NUMER 16.

DZIENNIK POWSZECHNY

6/18 Października 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 18 Października 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

— Kościoły Ś-go Jana i OO. Bernardynów zamkniętemi zostały z rozporządzenia Ks. Prałata *Białobrzeskiego*. Powodem zamknięcia dwóch rzeczonych kościołów, miały być nadużycia w tychże popełnione, ku sprawdzeniu których Rząd, Duchowieństwu wszelką pozostawił swobodę.

Wszakże władza Duchowna zarządziła prócz tego zawieszenie nabożeństw w innych Kościołach, którego Rząd w niczem usprawiedliwionem nie znajdując, całą odpowiedzialność za wszelkie następstwa, składa na tych, którzy to rozporządzenie wydali.

Najjaśniejszy Pan wynagradzając poświęcenie dziewięciu poniżej wymienionych osób, jakiego dali dowody przy ratowaniu ginących, na przedstawienie p. o. Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej udzielić im raczył medale z napisem: „za uratowanie ginących" na wstążce orderu Św. Włodzimierza nosić się mające, a mianowicie:

ZŁOTE:

1. *Henrykowi Jordan*, uczniowi Szkoły Powiatowej w Sandomierzu, za wyratowanie dwóch uczni tejże szkoły, *Domaradzkiego* i *Cichockiego*, tonących w rzece Wisełce.
2. *Józefowi Żelasko*, gospodarzowi rolnemu w m. Augustowie zamieszkałemu, za wyratowanie *Jakóba Encetosz* Łotysza dezertera wojskowego i *Żukowskiego* strzelca lasów Rządowych, tonących w kanale pod m. Augustowem.

SREBRNE.

3. *Adamowi Wiewiórskiemu*, oficjaliście prywatnemu przy fabryce żelaznój w osadzie Gustek, w powiecie Rawskim, za wyratowanie *Józefa Ejehlera*, nauczyciela muzyki tonącego w rzece Wolborce.
4. *Józefowi Chmielewskiemu*, muzykantowi w m. Koninie zamieszkałemu, za wyratowanie 7-mio letniego *Władysława Pałaszyńskiego*, tonącego w rzece Warcie.
5. *Franciszkowi Tkaczuk*, gospodarzowi rolnemu ze wsi Drażniewa, w powiecie Bialskim, za wyratowanie *Kazimierza Wróblewskiego*, tonącego w rzece Tocznie.
6. Asesorowi Kolegialnemu *Wojciechowi Jankowskiemu* Nadzorcy Prowiantskiego Magazynu w m. Frampolu, gubernji Lubelskiej, za wyratowanie *Antoniego Mazurka*, tonącego pod upustem młyna we wsi Sokołówce.
7. *Ludwikowi Lewandowskiemu*, aplikantowi Sądu Pokoju Okręgu Płockiego, za wyratowanie *Szymona Ostrowskiego*, tonącego w rzece Wiśle pod m. Zakroczymiem.
8. *Janowi Rzepeckiemu*, trudniącemu się gospodarstwem rolnem, w m. Sandomierzu zamieszkałemu, za wyratowanie starozak. *Izraela Węgier*, tonącego w rzecę Wisełce; nakoniec:
9. *Wojciechowi Wierzbickiemu*, w m. Skierniewicach zamieszkałemu, za wyratowanie *Seweryna Lebiedzińskiego*, tonącego w rzece Łupi.

Ogłoszenie od Magistratu miasta stołecznego Warszawy, dotyczące powszechnej wystawy płodów przemysłowych i utworów sztuk pięknych, mającej się odbyć w Londynie 1862 *r.*

(*Dokończenie*).

ODDZIELNE POSTANOWIENIA DOTYCZĄCE ODDZIAŁU CZWARTEGO.

Współczesne sztuki piękne.

Klasy: 37) Architektura; 38) malarstwo olejnemi i suchemi farbami i rysunki; 39) snycerstwo, rzeźbiarstwo, sztuka medaljerska i wyrzynania; 40) grawirowanie za pomocą spirytusu i rylca.

110. Ponieważ celem wystawy jest wykazanie postępu i rzeczywistego stanu sztuk pięknych nowego czasu, dla pewniejszego zatem dopięcia powyższego celu, każdemu narodowi pozostawia się prawo określania, z której epoki czasu przedstawiane być mają ojczyste utwory sztuk pięknych.

111. Na wystawie utworów Wielkiej Brytanji w tym oddziale, mieścić się będą płody artystów żyjących od 1 Maja 1762 roku i późniejszych.

112. Za ten oddział nagrody wydawane nie będą.

113. Wypisywać ceny na przedmiotach tego oddziału dozwolonem nie będzie.

114. Jedna połowa całej przestrzeni przeznaczonej dla IV oddziału, oddaną zostanie narodom cudzoziemskim, druga zaś użytą będzie na pomieszczenie utworów Wielkiej Brytanji i artystów jej osad.

115. Podział przestrzeni dla krajów obcych przeznaczonej nastąpi dopiero po skombinowaniu zamówień, które poczynione zostaną przez komisję lub inną centralną władzę każdego narodu, dla tego też rzeczą jest wielkiej wagi, aby żądania te były komunikowane komisarzom królewskim, o ile można wcześniej.

116. Rozlokowanie utworów sztuk pięknych na przestrzeni wydzielonej dla każdego cudzoziemskiego narodu, zależeć będzie wyłącznie od uznania wybranych przez niego reprezentantów, przy zachowaniu tylko ogólnych przepisów.

117. Dla ułożenia katalogu pożądanem jest aby komisja centralna każdego narodu, zakomunikowała komisarzom królewskim przed dniem 20 Grudnia (1 Stycznia) 1862 r., opis dzieł sztuki na wystawę dostarczyć się mających, z oznaczeniem nazwiska artysty, nazwy utworu i jeżeli można czasu w którym takowy wykończony został.

118. Ponieważ przestrzeń dla wystawy utworów sztuk pięknych Wielkiej Brytanji pozostawiona, zbyt jest ograniczoną, a temczasem pożądanem jest, aby wystawa była o ile można prawdziwym i dokładnym obrazem stanu sztuk pięknych z danej epoki czasu, przyjmowane zatem przedmioty na wystawę, surowemu wyborowi ulegać będą.

119. Wyborem wystawców, wydzieleniem dla każdego z nich miejsca z oznaczeniem ilości utworów, jaką każdy będzie mógł umieścić na wystawie, jak również rozlokowaniem przedmiotów, zajmować się będzie oddzielny komitet przez komisarzy królewskich wyznaczony.

120. Przy wyborze utworów będących dziełem artystów jeszcze żyjących, komisarze królewscy mieć będą na uwadze życzenia artystów pod względem dzieł, przez które szczególniej pragnęliby być reprezentowanemi na wystawie. Podobny wybór utworów przez samych artystów uczyniony, nie będzie dla komisarzy bezwarunkowo obowiązującym; w każdym jednak razie żaden z utworów żyjącego jeszcze artysty przeciw jego życzeniu, objawionemu na piśmie, i zakomunikowanemu przed 19 (31) Marca 1862 r. komisarzom, na wystawie umieszczonym nie zostanie.

121. Dla znoszenia się z artystami będącymi członkami ośmiu poniżej wyszczególnionych Towarzystw sztuk pięknych w Królestwie Wielkiej Brytanji istniejących, komisarze królewscy używać będą pośrednictwa tychże, a mianowicie:

Akademji Królewskiej.
„ Królewsko-Irlandzkiej.
„ Królewsko-Szkockiej.
Towarzystwa malarzy akwarellowych.
„ artystów Wielkiej Brytanji.
Nowego towarzystwa artystów akwarellowych.
Instytutu artystów Wielkiej Brytanji.
„ architektów Wielkiej Brytanji.

122. Osoby pragnące uczestniczyć w wystawie utworów Wielkiej Brytanji 4-go oddziału, a nie będący członkami żadnego z wyżej wymienionych Towarzystw, winni udawać się po blankiety do prośb, o wydzielenie im miejsca do sekretarza komisarzy. Blankiety te mają być zapełnione i przedstawione komisarzom przed 1 Czerwca 1861 r.

Z polecenia komisarzy Jej Królewskiej Mości,
Sekretarz (podpisano) F. R. *Sandfort*.

Kancelarja komisarzy Królewskich w Londynie na West-Strand Nr. 454.

Komisarze Królewscy proszą o zwrócenie szczególniej uwagi na §§ 6, 100, 104, 110, 115 i 117.

Obok tego Magistrat zwraca szczególną uwagę na następujące przepisy zamieszczonego powyżej obwieszczenia: że otwarcie wystawy naznaczonem jest na dzień 19 Kwietnia (1 Maja) 1862 r.; —że wszelkie płody przemysłowe na wystawę przeznaczyć się mające, winny być wyprodukowane już po 1850 roku; — że komisarze Królewscy Wielkiej Brytanji, znosić się będą z wystawcami cudzoziemskiemi tylko za pośrednictwem komisji, które przez własne ich rządy będą ustanowione i żaden z wyrobów zagranicznych bez zezwolenia takiejże komisji na wystawę przyjętym nie będzie;—że tylko na przedmiotach w pierwszych trzech oddziałach wspomnionego obwieszczenia komisarzy Królewskich wyszczególnionych, mogą być wypisane ceny; że przyjmowanie przesyłanych na wystawę przedmiotów, rozpocznie się od d: 21 Stycznia (12 Lutego) co trwać będzie do dnia 19 (31) Marca 1862 roku włącznie;—że przedmioty znacznej objętości lub wagi, których ustawienie wymagać będzie wielkiego zachodu, dostarczone być winny przed dniem 17 Lutego (1 Marca) 1862 r.;—że cudzoziemscy wystawcy powinni udawać się do komisji lub innej władzy centralnej, przez właściwą władzę krajową wskazanej, skoro tylko o ustanowieniu takowej ogłoszonem zostanie; — że wszelkie wyroby zagraniczne na wystawę przeznaczone mogą być przywiezione do Anglji i do gmachu wystawy dostawione; bez otwierania pak i bez opłaty cła, które pobierane będzie jedynie od towarów napowrót niewyprowadzonych;—że gdy wyznaczenie na wystawie przestrzeni dla każdego kraju, nastąpi dopiero po otrzymaniu wiadomości o ilości przedmiotów, od wszystkich narodów cudzoziemskich na takową wystawę przeznaczonych, przeto nader ważną jest rzeczą, aby żądania w tym względzie wcześnie dostarczone były; — że gdy dla ułożenia katologu utworów sztuk pięknych, komisarze królewscy żądają dostarczenia opisu onych i innych wiadomości § 117 wskazanych przed d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 r., przeto jest do życzenia, aby z dostarczeniem tych wiadomości, artyści pośpieszyli;—że żaden z utworów żyjącego jeszcze artysty, przeciw jego życzeniu, objawionemu na piśmie komisarzom królewskim przed d. 19 (31) Marca 1862 r. na wystawie umieszczonym nie zostanie.

Przytem Magistrat zawiadamia pp. fabrykantów, rękodzielników i rzemieślników, że do ocenienia płodów i wyrobów na wystawę Londyńską przez przemysłowców tutejszych przeznaczonych, czy takowe zasługiwać będą stanąć do popisu na tejże wystawie, ustanowionym został z woli JW. p. o. Namiestnika Królestwa, oddzielny komitet przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych pod prezydencją Dyrektora Wydziału Przemysłu i Kunsztów.

Przedmioty uznane przez tenże komitet za mogące uczestniczyć na wystawie Londyńskiej, przesłane będą na miejsce do Londynu i na powrót kosztem Skarbu Królestwa, jak również utwory sztuk pięknych. Transport tylko wszystkich w ogóle przedmiotów z miejsca ich wyrobienia do Warszawy, pozostawia się własnym wystawców staraniom.

Dalsze rozporządzenia co do terminu dostawienia do Warszawy płodów przemysłowych, oraz utworów sztuk pięknych, jak niemniej względem innych dopełnić się przytem winnych formalności, Magistrat w następnym czasie ogłosi.

Warszawa, d. 12 (24) Września 1861 r.

Prezydent, Radca Tajny, *Andrault*.
Naczelnik Kancelarji, *Luceński*.

Z Petersburga, dnia 12 Października.

— Najjaśniejszy Cesarz przybył do Kutais 23-go Września wieczór.

24-go Jego Cesarska Mość przyjmował wszystkich urzędników cywilnych i wojskowych oraz znakomitsze osoby i szlachtę Georgijską, Imeretyjską, Mingrelską i Gurielską, przybyłą w znacznej liczbie, równie jak i deputacje z prowincji muzułmańskich zakaukazkich. Następnie Najjaśniejszy Pan wysłuchał nabożeństwa, odprawionego przez Najprzewielebniejszego biskupa Georgii w katedrze tymczasowej i zwiedził gimnazja, szkołę panien św. Niny, oraz szpital wojskowy. Niepogoda przeszkodziła zabawom narodowym, przygotowanym zewnątrz miasta.

25-go rano, po odbyciu przeglądu dwóch kompanij pułku Erywańskiego i bataljonu linjowego, Najjaśniejszy Cesarz wyjechał z powrotem. Wezbranie Rionu, spowodowane deszczami, pozwoliło Jego Cesarskiej Mości siąść na parostatek od Orpiri; przybywszy jednak do Poti, Najjaśniejszy Pan musiał tam noc przepędzić, gdyż nadzwyczajna gwałtowność fali, nie dozwalała przepłynąć przez ławę piaszczystą dla dostania się na morze.

26-go rano, skoro wiatr osłabł, Najjaśniejszy Pan siadł o godzinie 3-ej po południu na parostatek „Tygrys" i odpłynął do Liwadji, dokąd przybył dziś o godzinie 1-ej rano, doznawszy wczoraj w przeprawie silnego przeciwnego wiatru.

Gazeta *St.-Petersburgskie Wiadomości* podaje następne ogłoszenie od zarządu uniwersytetu:

„W skutku nieporządków, jakie miały miejsce 23-go Września w Uniwersytecie Petersburgskim, prelekcje zostały zawieszone z rozkazu Ministra wychowania publicznego, aż do czasu rozdania studentom matrykuł, zawierających przepisy, jakie zachowywać powinni w obrębie uniwersyteckim.

„W skutku nieporządków, które się ponowiły 25-go Września, nietylko około gmachów uniwersyteckich, ale nawet na ulicach, władza wyższa uznała za potrzebne zamknąć prelekcje i wzbronić wstępu do uniwersytetu, aż do dalszego rozkazu.

„Dziś władza zawiadamia, że uniwersytet St.-Petersburgski będzie znowu otwarty, lecz nieinaczej jak na zasadzie ścisłego przestrzegania regulaminu wydanego przez zarządzającego Ministerstwem wychowania publicznego z d. 31-go Maja 1861 roku, a ogłoszonego w *Dzienniku Ministerstwa Wychowania Publicznego* (Nr. 10 z Czerwca 1861 r.) i powtórnego z potrzebnemi objaśnieniami, w Gazecie *St.-Petersburgskie Wiadomości* (Akademickiej) z d. 28-go Września, dla wiadomości publicznej.

„Zarząd uniwersytetu ogłosi następnie porządek jakim uskutecznione będzie rozdanie studentom matrykuł, z wskazaniem czasu i miejsca.

„Ci ze studentów, którzy nie zechcą się poddać regulaminowi zawartemu w matrykułach, uważani będą jako nie należący do uniwersytetu."

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Król Holenderski, udał się wraz z Cesarzem do Paryża na dwa dni, następnie wspólnie z tym ostatnim będzie polował w lesie Wersalskim, powróci do Compiègne i odjedzie do Holandji przez Liège, gdzie będzie nocował.

Kwestja rzymska ciągle pobudza umysły do wynalezienia sposobu jej załatwienia i dla tego ciągle ukazują się broszury, coraz nowe przedstawiające projekta; świeżo wyszłe podobnego rodzaju pisemko proponuje aby Papieżowi pozostawiono część Rzymu na północnem wybrzeżu Tybru z Watykanem i terrytorjum rozciągające się do Civita-Vecchia, stanowiąc państwo papiezkie takiej rozległości jak było księstwo Lukki. Projekt ten nie podoba się ani dworowi rzymskiemu, ani Włochom i co do logiczności ustępuje propozycjom zawartym w broszurze p. Guerronnièra, w każdym razie zaś wskazuje siłę potrzeby załatwienia tej kwestji i zmiany w obecnem przechodniem status quo.

Jak słusznie zwraca uwagę *Journal des Débats*, żadne depesze ani korespondencje nie sprawdziły wiadomości podanych drogą telegraficzną przez Marsylję, co do zamierzonych wypraw burbońskich, co miało wywołać wysyłkę czterech batalionów gwardji narodowej, o ataku ze strony Borgesa na Catanzaro i wielu innych. Z tego wnosi dziennik ten, że wiadomościom pochodzącym z Marsylji równie mało można dać wiary jak i pochodzącym z Werony lub ogłaszanym w *Gazette de France* i innych z tegoż obozu pismach.

Constitutionnel ogłasza list rady stanu genewskiej, zbijający punkt po punkcie, mylne twierdzenia podane przez ten sam dziennik o wewnętrznej administracji, nieładzie i bezrządzie w tym nieszczęśliwym kantonie. Dziennik ten zmuszony został do tego zadosyć uczynienia, obiecuje jednakże usprawiedliwić poprzedzić swój artykuł.

Wiadomości z Czarnogórza są ważne; jakkolwiek nie można dokładnie zdać sobie sprawy z tamtejszych wypadków, jednakże położenie Turcji nie jest najlepsze; wojska skutkiem dezercij ciągle się zmniejszają; Turcy czują się odosobnieni, będąc otoczeni nieprzyjaciołmi lub ludnością wątpliwej wierności. Powstańcy korzystają z takiego stanu rzeczy, coraz śmielsze przedsiębiorą wyprawy, atakując nawet miejsca obronne. Podług ostatnich wiadomości nadesłanych przez Trjest z Raguzy, Omer-Pasza nie śmiał rozpoczynać kroków zaczepnych, pomimo poleceń z Konstantynopola, z obawy otaczającej go ludności i demoralizacji własnego wojska Przypuszczają, że czeka on głównie na wiadomości z Wiednia, bo Austrja, zapewniona, iż tego roku roku Włosi nie rozpoczną żadnych kroków nieprzyjacielskich, cofa wojska z Wenecji i gromadzi je koło Raguzy, nad Dunajem, na granicy Serbji. Serbowie bowiem równą przejmują obawa i Austrję i Turcję.

W Grecji ciągle panuje niespokojność i wzburzenie; dwór pojmując ważność tego stanu rzeczy, ma zamiar rozwiązać gabinet i polecić utworzenie nowego, panu Trikupi pełnomocnikowi greckiemu w Londynie, co powinnoby zadowolnić opinję powszechną.

Rząd portugalski otworzył swobodny przystęp we wszystkich portach dla zagranicznego. Dekret stanowi, że taki systemat ma być zachowany do miesiąca Kwietnia roku przyszego.

—W jednym z dzienników Poznańskich, czytamy między innemi co następuje. Tak nienormalne i w pełnem przesileniu wewnętrznych stosunków swych

RZECZY SPOŁECZNE.

L I S T I.

O odwadze cywilnej.

Obserwowałem cię zdaleka, mój kochany wychowańcze, będąc pewnym, że przyjdzie chwila, w której zlękniesz się pożaru serc młodych i przyjdziesz do starego doświadczenia po radę.

Na pociechę twoję powiem ci, że dotąd niestałeś się jeszcze zatwardziałym grzesznikiem. Młodość, to wulkan pełen ognia; poezja twoim żywiołem, rozwijałeś się w dziedzinie marzeń. W innej epoce, spokojniejszej, miałbyś czas wypalić się sam w sobie, wykończyć swoję istotę; a wtedy występując na pole pracy jako mąż dojrzały, stałbyś się ważnym i użytecznym czynnikiem. Wypadki ostatnie zastały cię w połowie drogi, palącego się jeszcze, a porwawszy za sobą, zrobiły cię salamandrą. Roskosznie było tobie, poecie, kąpać się w żarach; ty rozumiałeś, że rodzi się świat nowy, gdy tyle serc i umysłów zobaczyłeś w poruszeniu. Jak młody, wybiegałeś przed ciżbą, wołając: „naprzód i naprzód bez ustanku!"

Młodość pełna poezji, ona wie gdzie iść zamierza; ale tylko wytrawnemu doświadczeniu dano wiedzieć, gdzie zajść można. Nas starych weteranów pracy na niwie ojczystej, zwaliście żółwiami, kiedy wołaliśmy: „ostrożnie!" I gdzież zaszliście?

Przyznaję, że młodzież ma prawo oskarżyć stare doświadczenie ojców. Dla czego? Ojcowie waszego pokolenia popełniali grzech straszny, w czasach złej doli; oni stracili ojcowską powagę, oni żyli jakby tymczasowo, z dnia na dzień tylko; a kiedy przyszła ważna chwila w życiu narodu, zastała ich nieprzygotowanymi na jej przyjęcie, nie mieli posłuszeństwa synów, ani czci należnej dla obywatelskiej zasługi, bo żywot ojców przeszedł marnie. Brakło młodym wzorów cnoty obywatelskiej, więc nieoglądając się za siebie, poszli naprzód A kiedy wszystko stanęło w płomieniach, kiedy wrzawa powszechna zagłuszyła nawet dźwięki wodzującej pieśni, wtedy dopiero, mój wychowańcze, ogarnęła cię trwoga, bo ujrzałeś niebezpieczeństwo straszne; narodowi braknąć może sternictwa.

Żalisz się, że głos rozsądku ucichł, że napróżno wyczekujesz odezwania się zdrowej i dojrzałej rady, bo wszelka rada, która nie jest płomieniem ognia, zostaje oskarżoną i przeklętą. Ktoby śmiał stawiać granice ruchowi, staje się zdrajcą wielkiej sprawy narodowej. Przypuszczasz, że dbałość o cześć własną, o dobre imie, roztropnym zamyka usta.

Przyprowadzony do rozpaczy, wołasz: „Dla czego milczycie tak upornie, wy starzy pracownicy? czyliż całe życie wasze było jednem kłamstwem? Od was dowiedziałem się kim jestem, wy dochowaliście mi pamiątki przeszłości. Czy na to posażyliście w to wszystko młodość moję, ażeby z świętościami razem spłonęła w pożarach? Wy pożegnaliście zimno Ojczyznę, której niekochaliście nigdy! Widzę zgotowany przez was pogrzebowy stos na cmentarzu dziejowym, na który rzuciliście synów waszych, a z nimi wszystkie nadzieje! Czyliż do tego stopnia osamolubiła was zgrzybiałość, że myślicie dokonać żywota bez zgryzot po tej ofiarze?"

Powiedziałem ci, że miałeś prawo żalić się, ale nie masz prawa do skargi równej przekleństwu. Pobiegłeś zbyt daleko, a nie znasz przestrzeni jaką masz przebiegnąć, nie dostaje ci ani miary, ani doświadczonego rozumu. Młoda ambicja cofać się wstydzi, ztąd gniew twój i rozpacz. Starszyzna umiała niegdyś stawiać życie w boju, dziś brakło jej wyższej, bo cywilnej odwagi.

Chcesz rady, dam ci ją; w tak ważnej życia twojego epoce, chciałbym przelać w ciebie całe moje doświadczenie: Młodość ruch sprawiła, a rekrutowaliście do tego ruchu co raz młodszą generację. Ojcowie tej dziatwy patrzeli na to obojętnie, zapominając, że prawdziwy patrjotyzm nauką i karnością buduje pokolenia, do przyszłych prac publicznych. Niedorostek odbiegający nauki, a wyzwolony z karności, idzie na zgubę i żadne wypadki, żadne powody usprawiedliwić nie mogą rozswawolenia niedorostków.

Młodemu rachunek i sucha teorja nieprzypadają do serca, a widzisz jaka regularność kieruje obrotami ciał niebieskich. Opatrzność nie wyrzuciła nic ze siebie bez planu i bez przeznaczenia. Tak i w dziejach ludzkich istnieje ład wielki i niepojęty, a doskonały rachunek. Ażeby stać się działaczem zdolnym i pożytecznym na polu publicznem, trzeba zrozumieć dokładnie społeczeństwo, pojąć tę wielką budowę, zrozumieć warunki jej istnienia. Nauka taka przychodzi długą pracą i doświadczeniem. Narodami rządzą mężowie stanu, a nie młodzi marzyciele. Znasz powieść starożytnych o wozie słońca, kierowanym przez niedoświadczonego młodzieńca.

Nic dziwnego, że starszyzna umilkła w obecnej chwili, rozum polityczny podupadł u nas; mało posiadamy umysłów wielkich; złe były warunki życia, mało też wystąpić może sił zdolnych do kierowania poruszoną gromadą. Obywatele zamknięci w sferach kółka rodzinnego, rozrosnąć się mogli sercami tylko. W tej grze rozwiniętej, mnóstwo widać czerwieni, ale mało innych kolorów. Serca gorące płomieniem buchają łatwo, ale brak ołtarzom świętej straży, któraby te płomienie w właściwej utrzymała mierze i niespaliła wszystkich dorobków na pierwszą obrzędową ofiarę. Każda zdolność we właściwych sobie wyrabia się szrankach, pod właściwem sobie wygrzewa się słońcem. Kiedy brakło potrzebnych warunków, mało więc i zdolności urobionych do sterowania.

Obywatel skończony, doskonały, nie zlęknie się oporu, nieumilknie w chwilach niebezpieczeństwa. Ta dbałość o sławę i dobre imię, wyczekujących, jest tylko wymówką umysłów nie pewnych siebie, którym albo brak odpowiednich zdolności do działania, albo brakowało im w życiu dobrej woli i wytrwałej pracy, do urobienia się na zdolne czynniki. Mąż posiadający silne przekonanie, mąż który z żelazną wolą urabiał się na filar podpierający budowę społeczną, nie da się porwać za daleko falom wzburzonym. Taki mąż i przed trybunałem kryminalnym i przed trybunałem ludu i przed trybunałem dziejów stanie z jasnem czołem, otwartą mową, działać będzie bez trwogi, nie myśląc o obronie; bo doskonałego obywatela bronią jego czyny. Wielka cnota i zdolność ten mają przymiot, że idą do dzieła odważnie, a umierają bez skargi, gdy umierać trzeba za przekonania. Wielki obywatel nie troska się o cześć i o imie; idąc do dzieła, on zapomina o tych swoich skarbach, bo wielkim mężom—dzieje narodowe dają cześć i imie.

Jakież to imie, jakaż to cześć, których człowiek nabywał w wyczekiwaniu gnuśnem pod domową strzechą? Czy warto dla tych świecideł bez wartości, aż zasklepiać się jak żółw skorupą i drzemać bezwładnie w chwilach niebezpiecznych, aby dzieciom dochować je cało? Ja niepojmuję ani czci ani imienia owych dobrych ludzi, owych kochanych, serdecznych sąsiadów, którzy co prawda niezamącą wody nikomu, ale biografista, po ich śmierci, zaledwie powiedzieć może: „urodził się, ożenili go i umarł." Troskliwość o taką cześć i takie imie, jest cechą słabości.

Milczą kamienie na cichem polu, czekając ręki, któraby je podniosła, ociosała, i wedle miary i wartości ich, albo wbiła w bruk uliczny, albo wsadziła w fundamenta obory, albo użyła na kapitel koryntskiej kolumny. I człowiek bez samodzielności, jest takim kamieniem milczącym i wyczekującym. To i lepiej że milczy, nie udając geniuszu.

Tchórzostwo jest cechą dusz małych i lenistwa pozbawionego wszelkiej ambicji męzkiej. Odwaga cywilna jest przymiotem, tylko wielkiemu obywatelowi przyrodzonym, który ani życia spróżnował, ani życia skalał.

Są ludzie mający pozór znakomitości, którzy nieodzywają się z radą. Kiedy takich nagabywałem, w cztery oczy za ich milczenie, oni mi odpowiadali: „Ja mam hamować zapał młodzieży?! gdybym uchwycił cugle i ruch ich wstrzymywał, uczują się w prawie oskarżenia mnie o brak patrjotyzmu, o zdradę. Biegną co prawda za żywo, za nieoględnie. Cóż robić nareszcie? trzeba przeczekać burzę....."

A burza wysadzając społeczność z jej fundamentów, wywrócić ją może!

Dwa są porządki architektoniczne w budowie narodów,—jeden społeczny, a drugi polityczny. Porządek społeczny jest siłą narodów, jest warunkiem ich życia. Porządek polityczny jest już tylko suknią, chroniącą ciało narodowe. Można narodowi zmieniać te suknię, ścieśniać, rozszerzać, barwić, tak, że albo ona będzie go pętać i uciskać, albo rzeczywistą da ochronę, pozwalając rozrastać się wedle przyrodzonych warunków istocie narodu. Te zmiany nie zabiją narodu, dopóki trzymać się będzie budowa społeczna, bo w niej tylko leży siła i trwałość narodu.

Niedawno widziałeś Francją wystawioną na straszne polityczne wstrząśnienia, przetrwała ona wszystkie i widzisz ją silną; ocalił ją organizm społeczny. Mężowie stanu we Francji ró-

znajdujące się położenie Królestwa Polskiego, pociąga za sobą wielorakie następstwa, których nienormalność i niebezpieczeństwo, może nie dość w tej chwili są ocenione. Chcemy tu mówić o jednej jeszcze kwestji w tak już często poruszanej sprawie wychowania publicznego w Królestwie Polskiem.

Ruch warszawski skoncentrowany w ręku młodzieży, oderwał ją od właściwej jej wiekowi i potrzebom, pracy naukowej. Wypadki skierowawszy całą myśl młodzieży ku politycznym jedynie działaniom, odebrały niejednemu poczucie potrzeby dalszego naukowego kształcenia się, a niecąc jedynie zacną żarliwość chęci służenia krajowi, przytłumiły głos rozsądku. Mnóstwo takiej młodzieży z najlepszą chęcią w sercu, ze zdolnościami, z pewnemi już przygotowaniami, schodzi z drogi właściwej swemu wiekowi, rzucając się o słabych jeszcze siłach na wzburzone fale życia praktycznego. W niecierpliwem oczekiwaniu jutra, nie chce rozpoczynać pracy rozleglejszej dzisiaj, w dzisiejszej zaś chwili, młodzież Królestwa Polskiego znajduje się w tem niebezpiecznem położeniu, że: do nauki brać się nie może, bo ją od niej oderwano i owoce jej za dalego leżą dla pragnień wzburzonego serca; do praktycznego zaś, do politycznego zawodu niema ani sił, ani pola. Z załamanemi rękoma stoi u rozstajnych dróg przyszłości, nie wiedząc gdzie się skierować, tracąc w tem wahaniu się sprężystość woli, wypełniając czas drobnostkami, które ani dla kraju ani dla niej prawdziwego nie mogą przynieść pożytku. Przedłużenie podobnego stanu rzeczy jest niebezpieczne; zaradzić mu co prędzej potrzeba.

Jeden tylko na to jest środek: ujęcie interesów publicznych w ręce ludzi dojrzałych, starszych doświadczeniem, a zwrócenie młodzieży do jej właściwych zajęć, do pracy naukowej.

Wielu rodziców widząc całą nienormalność jego stosunku, całe niebezpieczeństwo przyszłości swych synów, nie mając środków kształcenia ich w kraju, decyduje się do wysyłania ich do uniwersytetów zagranicznych.

Dowiadujemy się, że do wielu niemieckich uniwersytetów, przybywa z Królestwa mnóstwo młodych bardzo, nieraz szesnastoletnich dopiero chłopców, którzy ledwo kilka klas gimnazjalnych ukończywszy, nie posiadają potrzebnego przygotowania by z nauk tam wykładanych korzyść istotną odnosić mogli; oddani zaś samym sobie zupełnie, narażeni są na utratę najlepszego do nauki czasu, jeżeli nie posiadają dość wszczepionych już zasad życia poważnego i umiłowania pracy.

Wysyłanie w tak młodym wieku, bez poprzednich dostatecznych przygotowań, do uniwersytetów niemieckich, uważamy za rzecz równie niebezpieczną i groźną, jak położenie w którem się młodzież dzisiaj w Królestwie znajduje.

Wykład nauk w uniwersytetach niemieckich postawiony jest na stopie odpowiadającej stanowi gimnazjów i liceów w Niemczech. Młodzież odbierająca tam wykształcenie bez porównania rozleglejsze niż w podobnych zakładach w Królestwie, może być dostatecznie przygotowaną, by słuchać z pożytkiem kursów akademickich.

Pomijając już ten wzgląd, pomijając utrudnienie zrozumienia wykładów w obcym języku, nasuwa się tu jeszcze inna uwaga, której rodzice wysyłający tak młodych synów pomijać by nie powinni.

Od dawnego już czasu, wykłady tak zwanych humanitarnych i filozoficznych ściśle nauk, rozpadły się w Niemczech na wiele szkół i systemów, które z katedry tworzą nieraz polemiczną mównicę z przeciwnikami. Słuchacz przychodzący tutaj z poprzedniem już w przedmiocie przygotowaniem, z wyrobionym częściowym chociaż o nim sądem, znajduje w wykładzie profesora, którego sobie wybrał, bądź uzupełnienie, bądź krytyczny pogląd na to, co dotąd w tej samej materji już słyszał. Sam posiadając już pewne stałe naukowe zasady, jest mniej więcej w stanie odróżnić prawdę od pomyłek, a przynajmniej wybrać jakiś kierunek w nauce której szuka. Tak dzisiaj np. gdy w wielu państewkach niemieckich kipi spór dogmatyczno-polityczny między państwem a kościołem, między różnemi wyznaniami religijnemi, a nieraz i wewnątrz jednego i tego samego wyznania, echem tego wszystkiego jest katedra nauk filozoficznych, prawnych lub politycznych. W miarę przekonań profesora, zabarwia się jego wykład tą lub ową doktryną; kipi nieraz namiętnością niechęci lub dymi kadzidłem apoteozy. Jestto świadectwo ruchu naukowego, fermentu pojęć i zasad kardynalnych.

Dla człowieka z poprzedniem gruntownem przygotowaniem, dla umiejącego się już własnym sądem kierować, przysłuchiwanie się podobnym wykładom jest nie tylko przyjemne ale pożyteczne. Daje mu to pochop do głębszego zastanawiania się, do poszukiwania prawdy i rozwiązywania wątpliwości.

Inaczej rzecz się ma z młodym chłopcem, który prócz szczupłego zakresu nauk gimnazjalnych w Królestwie i zasad pobożności przez matkę wpojonych; przychodzi tutaj z żywą wyobraźnią i chciwym nauki umysłem, bez żadnej zresztą silniejszej podstawy naukowej, zostawiony bez wskazówki i rady, na los wypadku. Przyjeżdża na pierwszy lepszy uniwersytet, który mu ktoś, kiedyś, z daleka i niedokładnie coś słyszący poradził, zapisuje się na los szczęścia na ten lub ów wykład, i albo nic z niego nie zrozumie, albo poprzekręcawszy myśli które słyszał, buduje sobie najfałszywszą podstawę do dalszej pracy, którą później z wielkim mozołem dopiero przebudowywać będzie musiał, jeśli na całe życie nie skrzywił i nieprzewrócił w sobie pojęcia o prawdzie. Ani dla siebie, ani dla kraju, ani dla nauki, umysł podobny nic już potem pożytecznego działać nie potrafi. Duch negacji bez przeświadczenia, monomania frazesów bez ich zrozumienia, zarozumiałość bez usprawiedliwienia, ogarnia całą istotę tak fatalnie skierowanego człowieka. Przykładów podobnych mieliśmy i mamy pełno na około, i nie umiemy dość gorąco zwrócić baczności rodziców i opiekunów na tę ważną okoliczność, nieuchronną przy wysyłaniu polskich dzieci do zagranicznych uniwersytetów.

Mówiliśmy tu tylko o najlepszym jeszcze wypadku, to jest, że młody taki chłopiec, wypuszczony w świat obcy, pójdzie z całą żarliwością szukać nauki jaką spotka na swej drodze, chwytając skwapliwie pierwszą lepszą do niej sposobność. Nie mówimy już wcale o drugim możliwym nieraz rezultacie takiego przedwczesnego wysyłania, a mianowicie o niebespieczeństwie upadku moralnego i wejścia na drogę lekkiego życia.

Sądzimy, że rodzice polscy, znajdujący się w smutnem położeniu nie wiedzenia co zrobić z za nadto jeszcze młodymi synami, powinni raczej wszelkich dokładać starań, by ich jakimkolwiekbądź sposobem kształcić w własnym kraju, dając naukę jaką znaleźć podobna, dopóki raz przecie wychowanie publiczne wyższe nie wejdzie na drogę pożądaną. Techniczne zawody, fabryki, gospodarstwo, prywatne zakłady, w części tu, chociaż tymczasowo przynajmniej, złemu zaradzić mogą.

Jeżeli nie możemy dać rady jak lepiej zrobić, to jednak nie podobna nam wstrzymać się od wskazania niebezpieczeństw grożących w dzisiejszym stanie kwestji wychowania. Bo powtarzać nigdy nie przestaniem z wielkim naszym patrjotą i statystą: „Takim naród będzie, jakim go wychowamy.”

Anglja.

Londyn, 12 Października. Uwaga powszechna zwrócona jest tu obecnie na szereg mów, przez angielskich mężów stanu na prowincji miewanych. Wczoraj sir. J. Pakington i p. Henley, dwie znakomitości torysowskie, przemawiali do swych wyborców, w duchu nadzwyczaj umiarkowanym. Lord Wodehouse, mąż stanu ze stronnictwa liberalnego, na zgromadzeniu właścicieli ziemskich i dzierżawców, odbytem w Norfolk, oświadczył, iż należy spodziewać się niektórych zmian, w prawie dotyczącem ubogich. Dziś hr. Granville i p. Gladstone przytomni są otwarciu w Liverpool szkoły nauk (school of science), a lord Palmerston rozdaje w Southampton świadectwa uniwersytetu Oxfordzkiego, młodzieży średnich zakładów naukowych, okręgów południowo-zachodnich. Widzimy przeto osoby najznakomitsze wchodzące w szczegóły życia codziennego kraju, a wszystkie klasy ludności łączą z nimi usiłowania, w celu poparcia postępu społecznego i rozszerzenia oświaty, nie troszcząc się o zdanie ludzi wstecznych. Przedmiotem mowy mianej przez p. Henley w Oxfordzie była kwestja oszczędności. Powiedział on między innemi: „Wydatki jakie obecnie skarb ponosi, są na teraz nieuniknione, jakkolwiek zbyt obciążają Anglję. Należy przedewszystkiem zwrócić wszelkie usiłowania do doprowadzenia Europy do stanu, któryby dozwolił na zmniejszenie tych wydatków. Ogromne atoli cyfry budżetu nie zdają się niepodobać niektórym deputowanym torysowskim. Tak w Portsmouth, sir James Elphinstone dowodził, że niemożnaby nic ująć z sum przeznaczonych na marynarkę, a w Norfolk jeden z mówców tegoż stronnictwa oświadczył, iż podałby się do dymisji z posady kapitana-ochotnika, gdyby sprawdziła się pogłoska o zamiarze rządu zredukowania armji regularnej pod tym pozorem, że ochotnicy mogą sami bronić skutecznie kraju. Jeżeli gabinet postanowi utrzymać na rok przyszły budżet tegoroczny, może być pewnym uznania ze strony narodu, chyba że przesilenie fabryczne zmieni zdanie w tym względzie. Lecz stan okręgów fabrycznych zostanie oceniony przed epoką wyznaczoną do uregulowania kwestji budżetu. Stan klasy roboczej i fabryk, zawisł zupełnie od utrzymania lub zniesienia blokady portów, w których koncentruje się handel bawełną.

W ciągu ostatnich kilku dni, burze dotknęły srodze flotę kanałową, której uszkodzenia obliczone są na 10,000 fun. ster.

Austrja.

Wiedeń, 14 Października. Internuncjusz baron Prokesch-Osten, przyjęty był dziś przez arcyksięcia Rainera i zamierza udać się pojutrze do Konstantynopola. Nuncjusz apostolski Mons. Nardi zrobił ztąd wycieczkę do Ostrzychomia. Z projektu do budżetu miasta stołecznego Wiednia na rok 1862, podajemy cyfry następujące: dochody stałe obliczone są na 2,629,582 zł. reń., a niestałe na 734,615 zł. reń.; ogół zatem dochodów ma wynosić 3,364,227 zł. reń. Wydatki zaś zwyczajne obliczono na 4,088,269 zł. reń., a nadzwyczajne na 1,998,000 zł. reń.; ogólna zatem suma wydatków wynosi 6,086,273 zł. reń. Budżet przeto przedstawiawia deficyt 2,772,046 zł. reń., który pokryty zostanie przez podwyższenie podatku od mieszkań. Z polecenia cesarskiego, posiedzenia sejmu kroackiego, zawieszone zostały na przeciąg czasu od 9-go b. m. do 1-go Listopada.

W przedmiocie zarządzonego obecnie utworzenia czwartych bataljonów i wynikającej ztąd redukcji armji, *Presse* wiedeńska podaje następujące szczegóły: we wszystkich pułkach armji Włoskiej, kompanje mają być zredukowane ze 150-u na 120-u ludzi, a we wszystkich innych pułkach, stosownie do okoliczności miejscowych, kompanje liczyć będą tylko po 80, 60, a nawet po 40 ludzi. W pułkach złożonych z Włochów, kompanje pierwszych dwóch bataljonów, złożone będą z 40 ludzi każda, trzecich bataljonów z 12 ludzi, a czwarte bataljony stanowić będą tylko kadry, w celu zwinięcia niektórych posad, lub użycia gdzieindziej oficerów nadliczbowych. Inne zaś pułki do armji włoskiej nie należące, liczyć będą: w dwóch pierwszych bataljonach po 80 ludzi zamiast 120-stu, w trzecich bataljonach po 100 ludzi zamiast 120, a w czwartych bataljonach po 20 ludzi na kompanję. Wszystkie te zmiany spowodują zmniejszenie armji o 40,000 ludzi.

Ost deutsche Post przemawia za wspólnem działaniem Austrji i Prus w chwilach wspólnego niebezpieczeństwa.

Francja.

Paryż, 13 Października. Odwiedziny Króla Holenderskiego sprawią pewną dywersję, w przypuszczeniach o znaczeniu zjazdu Króla Pruskiego z Cesarzem Napoleonem i o przedmiotach jakie były przez nich roztrząsane; od tygodnia napróżno starano się rozerwać zasłonę zakrywającą rezultata tego zjazdu i jeżeli istnieje jaka w tym względzie tajemnica, należy przyznać, że dobrze jest zachowana,—może dla tego, że nikomu jej nie powierzono.

Obecność Króla Holenderskiego w Compiègne, przypomina tę okoliczność, że Napoleon III jakiś czas z urodzenia przeznaczony był do odziedziczenia tronu niderlandzkiego, gdyż ojciec jego był Królem Holenderskim.

Nowy zjazd w Compiègne nie będzie tak roznamiętniał opinji publicznej, jak poprzedni; chociaż na nim będą roztrząsane i kwestje polityczne i handlowe, dziennikarze jednak nie będą się sadzić na przypuszczenia. A jednakże, bodaj czy odwiedziny Wilhelma III nie będą płodniejsze w skutki, aniżeli odwiedziny Wilhelma I.

Kwestja rzymska jest ciągle na jednym punkcie, i na teraz przynajmniej Cesarz nie jest skłonny do przyspieszenia jej rozwiązania. Jednakże wszyscy przyznają, że rząd francuzki przekonał się jak niebezpiecznem dla spokojności Europy jest utrzymanie *statu quo* we Włoszech. Dla tego spodziewają się, że Cesarz nie będzie już dalej odkładał zmiany postawy, zmiany wymaganej tak przez interesa ogólne jak i francuzkie.

Skutkiem takiego mniemania powszechnego zapewniają, że p. Benedetti, który wczoraj opuścił Paryż udając się do Turynu, powiózł z sobą instrukcje, w zasadzie sprzyjające sprawie włoskiej, ale utrzymujące jeszcze do pewnego czasu zastrzeżenia w kwestji rzymskiej. Sprawa włoska zaś, zyskała teraz poparcie na dworze francuzkim dawnego jej sprzymierzeńca, mającego głos w radzie państwa, przez powrót księcia Napoleona z Ameryki.

Jenerał della Rocca, który był w Paryżu w przejeździe do Królewca, oświadczył, że nic nie wie o mniemanych uwagach rządu turyńskiego przesłanych do gabinetu berlińskiego, z powodu zamiaru wysłania reprezentanta Franciszka II na koronację do Królewca. Jeżeli zatem Franciszek II zapytywał dworu berlińskiego, czy reprezentant jego będzie przyjęty, to odpowiedź odmowna tego dworu, nie wynikła z żadnych układów a tylko z własnego natchnienia. Nie było zatem not dyplomatycznych w tym względzie, a wieść o ich rychłem ogłoszeniu zupełnie przez to upada. P. Ratazzi opóźnił swą podróż do Paryża, chcąc się doczekać ukończenia uroczystości z powodu przyjęć głów koronowanych, aby swobodniej mógł rozmówić się z Cesarzem i jego ministrami.

Pogłoski o przesileniu gabinetu Cesarskiego na chwilę ucichły, szczególniej z powodu wiadomości, iż układy w celu skłonienia p. Fould do przyjęcia krzesła w gabinecie nie powiodły się. Warunki jakie stawiał p. Fould zostały nie przyjęte.

Ważna także pogłoska, która już raz ucichła znów się powtarza, jakoby miano zamiar przywrócić tytuły używane w organizacji pierwszego Cesarstwa, odpowiednie zajmowanym urzędom. Tak wszyscy członkowie rady tajnej zostaliby mianowani książętami, prefekci baronami i t. d. Pogłoskom tym dopóty nie można jednak dawać wiary, dopóki nie będą potwierdzone przez ogłoszenie w *Monitorze.*

Wspominana pożyczka, jaką ma zaciągnąć bank francuzki od banku angielskiego w ten sposób ma być uskutecznioną: bankierzy paryzcy wystawią bankowi francuzkiemu weksle na niektóre domy angielskie do wysokości 500 miljonów franków. Bank londyński sprzeda te weksle bankierom angielskim, a suma ztąd wynikająca zostanie przesłana bankowi francuzkiemu. W taki sposób, jak zapewniają, bank francuzki będzie mógł otrzymać pożyczkę do wysokości 150 mil. fr.

Donoszono kilkakrotnie, że Francja i Anglja, ograniczą się tylko blokadą wybrzeży meksykańskich i wcale nie posuną wyprawy wewnątrz tej rzeczypospolitej. W takim razie Anglja miałaby zająć San-Juan-d'Ulloa i Vera-Cruz. Jednakże podług zdania osób świadomych tamtejszych stosunków, wszelka demonstracja na nic się nie przyda, jeżeli wojska sprzymierzone nie zajmą stolicy państwa. Powiększenie eskadry kontr-admirała Jurien de Lagravière, równie jak i przygotowania w portach angielskich, zdawałyby się wskazywać, że wzięto pod rozwagę to mniemanie.

Ostatnie wiadomości nadeszłe z Madagaskaru a szczególniej zamiary Francji, wzięcia tej wyspy pod swój protektorat, w Londynie w sferach urzędowych sprawiły wrażenie. Przypominają tam, że państwo Hovas, jedynie Anglji winno swój postęp na drodze cywilizacji za panowania Radamy 1-go; zaprzeczają ważności praw Francji do mięszania się w sprawy tej wyspy, nakoniec wyrażają zamiar ścisłego baczenia na wypadki, jakie mogą tam zajść i wywołać podobną jak w Tahiti kwestję. W tych zastrzeżeniach daje się widzieć zazdrość pewnej części społeczeństwa angielskiego z jaką patrzy ona, na współubieganie się innych narodów pod względem marynarki i osad.

Niemcy.

Frankfurt, 15 Października. Zgromadzenie prawodawcze niemieckie obradowało na posiedzeniu d. 11 Października w interesie wojska związkowego i rozbierało żądania, które wolne miasto Frankfurt stawia Związkowi niemieckiemu. Miasto, odwołując się do postanowienia kongresu wiedeńskiego, powiada, że każdemu państwu niemieckiemu, któreby w celu poskromienia niespokojności mogących zajść w Frankfurcie, wysłało wojsko, służy prawo wycofania onego, skoro tego uzna potrzebę. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Prusy.

Berlin, 16 Października. Kreuzzeitung donosi, że z polecenia arcybiskupa poznańskiego, odprawiać się będzie po wszystkich kościołach katolickich archi-djecezji Gnieźnieńskiej, nabożeństwo w dniu koronacji królewskiej.

Z powodu koronacji w Królewcu, spodziewają się łask rozmaitych. Między innemi, ma 40 osób otrzymać dyplom szlachectwa.

Podług wiadomości otrzymanych z Królewca z d. 15, Król, odwiedzając teatr, przyjmowany był z okrzykami radości. Wieczorem wykonała muzyka wojskowa wielki czapsztryk; tłumy ludzi zalegały ulice.

Allgemeine Augsburger Zeitung otrzymała od oficera pruskiego następujące sprostowanie: W 10 i 11 numerze tejże gazety, stoi telegraficzna wiadomość o ucałowaniu ręki cesarskiej, przez oficerow wojska pruskiego. Jest to nic innego, jak tylko omyłka, albo błąd drukarski. Powyższa gazeta odpowiada na to, że nie byłaby wiadomości tej podawała, gdyby jej niebyła telegrafem otrzymała. Nieuważa jej ani za omyłkę, ani za błąd drukarski, tembardziej, że ją podał urzędowy *Constitutionnel*, oczekuje zatem sprostowania z Paryża lub Berlina. Pruski ceremonjał zniósł oddawna zwyczaj całowania ręki monarchy, więc co nie jest obyczajem w Berlinie, niebędzie w Paryżu. Wprawdzie *Constitutionnel* nieprzyznaje się do błędów które popełnił, tembardziej takich, które popełnił z umysłu: czekamy zatem na sprostowanie z Berlina.—Pan Harkort, w broszurze swojej pod tytułem: *Pruska marynarka i flota niemiecka*, powiada, że czas jest by Niemcy postanowili, czy chcą posiadać silną marynarkę wojenną. Bo naród niemiecki, gdyby ministrowie sprawy tej nie poparli, wyrzecze przeciw nim zdanie nemezis, która ścigać ich będzie za zawiedzione nadzieje i stracone pieniądze. Pan Harkort zaleca członkom przyszłego sejmu, starannie roztrząsać budżet wydziału wojskowego i domagać się pieniędzy na budowę okrętów, warsztatów i przysposobienie portów przydatnych, nadto radzi zaciągnąć pożyczkę, która lubo mocno kraj obciąży, zbogaci go jednak na przyszłość.

Z Krzyża w W. Księztwie Poznańskiem, donoszą pod dniem 13-m Października: Dziś w południe o 12 godzinie minut 44, przybyli do dworca kolei żelaznej Najjaśniejszy Pan z małżonką, Następca tronu z małżonką, książe Sasko-Wajmarski, książe Fryderyk Niderlandzki itd. arcybiskup Poznański i Gnieźnieński Przyłuski, naczelny prezes prowincji Poznańskiej Bonin, jenerał hr. Waldersee komend. 5 korpusu, prezes hr. Schweinitz z Bydgoszczy, bar. Hiller Gaertringen marszałek sejmu prowincjal. Arcybiskup Przyłuski powitał Najjaśniejszego Pana przy wysiadaniu z salonowego pojazdu w języku niemieckim w te słowa: witam W. K. Mość na granicy Wielkiego Księztwa Poznańskiego w imieniu wielkiej liczby W. K. Mości wiernych poddanych. Niech Bóg błogosławi Waszą Królewską Mość i zachowa Wasz Królewski dom. Król potem podał rękę arcybiskupowi, a Królowa przychylnie pokłoniła się głową idąc dalej na salę jadalną w dworcu. Tu odbyły się przedstawienia stanów przybranych w galowe mundury. Podczas obiadu pod baldachimem siedzieli Król i Królowa, książe Sasko-Wajmarski, książe Karol, na przeciw Króla zasiadł hr. Waldersee, naprzeciw Królowej arcybiskup Przyłuski, naprzeciw księcia Sasko-Wajmarskiego naczelny prezes Bonin. Przed Najjaśniejszem Państwem były wielkie bukiety fijołków, z których Królowa podała jeden arcybiskupowi. Po obiedzie udali się Najjaśniejsze Państwo na ganek, z którego mieli siąść do salonowego pojazdu, arcybiskup stał we drzwiach sali jadalnej. Król Jmość wrócił jeszcze raz do niego i podał mu rękę na pożegnanie. W śród rozgłosu „hura” pociąg ruszył z Najjaśniejszem Państwem w dalszą drogę do Królewca.

Szwajcarja

Bern, 9 Października. Czytamy w *Augsburger Allgemeine Zeitung*: Obawiają się u nas by Napoleon skutkiem zjazdu w Compiègne, zabezpieczywszy się na stałym lądzie, nie chciał zaokrąglić swoich granic kosztem Włoch. Podobny zamiar i wykonanie jego zagraża granicom Szwajcarji. Podług nowego projektu Genewa i południowe części Szwajcarji mają należyć do cesarstwa francuzkiego. Być może, że udało się Napoleonowi Króla pruskiego źle uprzedzić przeciwko Szwajcarji. Hr. Pourtalès towarzyszył Królowi w jego podróży; łatwo więc można było wywołać kwestje nefszatelską i Króla pruskiego przeciw Szwajcarji usposobić. Wiadomy artykuł *Constitutionnela* zamierzał Napoleona ogłosić nie jako zdobywcę, lecz jako człowieka, który prawa i spokój szanuje. Że zdanie to nie jest tak błędne, przekonywało, iż paryzkie dzienniki mimo artykułów z Bazylei i Genewy prostujących mylne twierdzenia francuzkiego dziennika, uporczywie milczą.

Bern, 10 Października. P. Rouher, minister francuzki robót publicznych, podług wiedeńskiej *Presse* miał oświadczyć: że lubo nie jest zamiarem rządu francuzkiego, gwałtem odebrać Szwajcarji Genewę, mimo to czas i okoliczności zrobią to, czego rząd cesarski się wzdraga. Potwierdza się wiadomość, że wojsko francuzkie, pod pozorem pomocy przy budowie kolei żelaznej, gromadzi się w północnej Sabaudji. Wprawdzie nieposiada ono broni, którą jednakże łatwo przy danej sposobności, koleją sprowadzić.

żnili się pojęciami politycznemi; widziałeś walkę opinij politycznych, widziałeś we Francji szybko po sobie następujące zmiany polityczne, na które pozwalano łatwo. Udawały się tam zamachy stanu; ale jak tylko pokazał się zamach na układ społeczny, natychmiast ucichły polityczne swary, wszyscy jednozgodnie rzucili się do ratowania społecznego porządku.

Przy politycznych wstrząśnieniach, pilnować trzeba i bronić usilnie budowy społecznej. Wywracać razem z porządkiem politycznym, porządek społeczny, jest to albo zabić naród, albo wprowadzić go w długą anarchję, w chorobę wiekową.

W tak niebezpiecznych chwilach, młodość niezdolna rozróżnić tych dwóch porządków architektury narodów. Aby zrzucić sztandar z wieżycy, czyliż podobna gruchotać fundamenta tej wieżycy? A gdzież powieje sztandar nowy?

Pojęcie swobody łatwo przechodzi w swawolę. Przy zmianie politycznej, przy zmianie gwałtownej systemu rządu, łatwo zatracić pojęcie władzy i nikt już potem rządzić niepotrafi niesforną masą, rozprzężonej gromady ludzkiej. Z błędu rodzą się błędy, po pierwszym chybionym kroku. Zamilkło doświadczenie w chwili pierwszego wzruszenia, więc młodość gorąca pobiegła sama; wiedziała ona gdzie idzie, ale dokąd zajdzie przewidzieć nie mogła; bo tylko rozum polityczny obliczyć zdoła drogi pochodu ludów. Tego rozumu młodość mieć nie może, przeszkadza jej w tem młodość sama.

Nie myśl żebyśmy stanęli nad przepaścią i nie było dla nas ratunku; bo wtedy nieodzywałbym się do ciebie z takim spokojem. Na twój krzyk rozpaczy, odpowiedziałbym w chwili zatracenia, tym samym krzykiem rozpaczy: „żegnam cię mój wychowańcze drogi! giniemy!”

W dziejach narodów, których jeszcze Opatrzność nie skazała na zatracenie, często w złej doli spotykamy przerażające wstrząśnienia i takie pożary, których prawie ugasić niepodobna. A przecież potem następuje pogoda i odrodzenie, jeżeli tylko ocaleje materjał zdrowy. Przypatrzmy się sobie dzisiaj.

I w starszyźnie i pomiędzy młodzieżą spotykam symptomata przesilenia. Zdziwisz się, gdy ci powiem, że te symptomata spostrzegłem w malignie trwogi i w malignie śmiałości, które się wypowiedziały manifestacjami do narodu. Widziałem usprawiedliwienie się sędziów z czynu, który spełnili wedle przekonania; wedle sumienia. Jeżeli tak postąpili, będąc sądem, dokądże to zanosili apelacją, kiedy ich oskarżono przed publicznością, kiedy ich potępiała gromada wzruszonego ludu? Oto owi sędziowie, stróże prawa i porządku, uznali wzruszenie uliczne za Trybunał stojący po nad niemi! Następnie zobaczyłem plakat wydany *od narodu do wyborców i wybrańców narodu*, w chwili wyborów do rad powiatowych, gubernjalnych i miejskich. W plakacie owym rozkaz surowy, groźba straszna i cały przepis postępowania w interesie publicznym. Rozumiałem, że naród jest rozsiany po szerokiej przestrzeni kraju i obecnie wydziela z siebie treść intelligentną, opatrzoną w mandat zaufania do prowadzenia interesów. Plakat ów nauczył mię, że naród rezyduje w jakiejś litografji i ztamtąd dysponuje...

Śmiałość, która się posuwa do odzywania w obec żywego narodu, w imieniu tego narodu, wygląda już na cóś gorszego od lekkomyślności. To jest zuchwalstwo złego dziecka, które daje matce policzek!—Jakto? więc tylko ów naród litografujący plakaty, ma świadomość interesów publicznych, a ta kilkomiljonowa rzesza rozsiana po kraju, jest inwentarzem roboczym w gospodarstwie narodowem? Taki manifest mogli wydać rozswawoleni niedorostkowie. Godziło się dać temu plakatowi tytuł: „Głos młodziuchnej generacji do narodu;” w tem byłaby jeszcze logika.

Osądź sam, czy młodość niedoświadczona może kierować wozem słońca? osądź sam jakiej winy dopuszcza się starszyzna, apelując pokornie do takich sterników! Przesila się tchórzostwo z jednej, a zuchwalstwo z drugiej strony, to przesilenie zapowiada mi bliskie odezwanie się rozumu politycznego i zapanowanie jego w narodzie.

Nadeszła chwila zbyt stanowcza, ażeby jeszcze braknąć miało odwagi cywilnej mężom zaufania narodowego!

Ale któż to może posiadać tę odwagę?

Nie będzie jej miał taki obywatel, który przepróżnował żywot cały i dojada ostatków fortuny zapracowanej przez ojców.

Nie będzie jej miał obywatel, który nie przebierał w środkach dorobku.

Nie będzie jej miał ten urzędnik administracyjny, który nie pojmował posady swojej jako stanowiska dostojnej służby publicznej, ale uważał tę posadę jako wyposażenie swoje i chleb dla rodziny. Kiedy chleb skarbowy był mu za szczupłym, szukał akcydensu na wygódki i dorobek, a swoje zawiadowstwo dobra publicznego wyzyskiwał, zgarniając z każdego interesu dziesięcinę.

Tej odwagi niebędzie miał ten z nieuczciwych policjantów, który stojąc na straży porządku publicznego, postrachem wchodził do kieszeni obywateli, zamieniając urząd swój w folwark intratny; a odarłszy się z czci i wiary w społeczności, którą zawiadywał, zyskał przydomek malowniczy: salcesona.

Nie będzie miał odwagi cywilnej ów sędzia, który stojąc na straży prawa i sprawiedliwości, zaprzedawał tę sprawiedliwość, po cenie stosowanej do interesu i zamożności przychodzącego kupca po ów towar.

Tej odwagi nie będzie miał skalany nauczyciel, gdy stanie przed ławkami pełnymi uczniów wyzyskiwanych przez niego pensjonatami, korepetycjami, który dawał stopnie i promocje nieukom, zatracając przyszłość narodu w marnowanej młodzieży,

Nie będzie jej miał ojciec wszetecznik.

Nie będzie jej miał pan zaniedbujący obowiązków ciążących na inteligencji, względem zawiadywanego ludu wioski, a który on wyzyskiwał, nie troszcząc się o przyszłość narodu.

Tej odwagi niemoże mieć kapłan bez powołania, dla którego prebenda, jako środek do życia, była celem jedynym.

W złej doli podupadła u nas moralność; rozum rzadko chodzi z nią w parze. Cóż dziwnego, że na raz tyle ust zamkniętych? Cóż dziwnego, że tyle ludzi dojrzalszych, przyklaskuje ruchowi pędzącemu do ostateczności? Człowiek obrudzony a lękający się skargi i sądu, pragnie aby ten ruch gwałtowny rozbił się w pędzie o ostatnie zapory; on lęka się reform i wszelkiej kontroli. On lęka się obrazić trybunału ludowego; bo wie, że ten trybunał nie pyta o dokumenta, ale pyta się o winowajcę tylko, potrzebę kary przeczuwając instynktem.

Wielu jest zdolnych ograniczyć ruch niebezpieczny, ale często, pobrudzone sumienie wzbrania odezwać się, aby nie odebrać policzka za stare grzechy.

Duch reform powiał, przyszłość lepsza uśmiecha się do nas, ale największymi nieprzyjaciołmi tych reform są ludzie grzeszni. Oni to najczęściej pchają młodzież do ostateczności, spodziewając się powrotu do owych szczęśliwych czasów, kiedy się miało sinekurę, intratkę regularną, akcydens i nikt tego skontrolować nie mógł, a zaskarżyć nie śmiał, lękając się zemsty. Poco tu szukać za daleko nieprzyjaciela pomyślności kraju, kiedy niemało wyrodnych braci, pokalanych złemi czynami, pragnie powrotu do dawnego stanu rzeczy i odpycha myśl reformy? wszelako niezastrasza mię jeszcze liczba ludzi bez uczciwości; dobrych obywateli jest większość, kiedy organizacja społeczna wytrzymuje uderzenia i nie pęka.

Niechaj cię też nie martwi zdarzająca się na ulicach swawola. Wszędy gromada ludzka ta sama. Dopóki opinja publiczna będzie na łasce niedorostków, zabawka mięszać się musi do najuroczystszej pracy. Wszędy i zawsze zarekrutować łatwo ludek poczciwy, ale nieświadomy, do jakiejś roboty, w imię poczciwej idei. Frazes nadużywany traci co dzień swoję siłę. Ludek pracowity ma czyste sumienie, ale brak mu światła, któreby go przekonało o tem co robi. Zręczny agitator odezwie się, wołając w imie świętej sprawy i ludek idzie, ale nie wie o tem, że w kociej muzyce jest tylko *ludkiem*, a traci przymioty i powagę dostojnego i godnego używania swobód *ludu*. Odpowiedzialność za rozpustę uliczną cięży właśnie na ludziach rozumu i doświadczenia, którzy chowając się na jakieś lepsze czasy, nie staną w gromadach z powagą i radą. Słychać narzekania po nadużyciu; ale przed nadużyciem nie było czuwania i zachodu, by je odwrócić. Brakło odwagi cywilnej; jednych krępują grzechy, drugich drażliwe nerwy;—po staremu zwało się to tchórzostwem.

Przez porządek, przez ideę prawa i władzy, przychodzi się do swobód. Szaleniec kto do nich zdąża przez rozprzężenie! Żadne, najbardziej wyjątkowe położenie nieusprawiedliwi napadu na organizm społeczny. Rozswawolenie mass ani agitatorów doprowadzi do celu, ani przejść może po społeczeństwie bez szkody wielkiej. Za takie klęski straszna czeka odpowiedzialność ich sprawców!

Spojrzyj po dziejach. Burze polityczne wywracały i zagładzały te narody, które straciły organizm społeczny. Zastanów się czem istnieje społeczność ludzka.

Szwecja i Norwegja.

Chrystjanja, 11 Października. Wczoraj odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego nowego gmachu dla Storthingu. Obrzędu tego dopełnił radca stanu Petersen, prezes rządu norwegskiego.

Turcja.

Gazeta *Levant* podaje budżet, podług którego dochody stałe obliczone są na 76,678,650 frank., a niestałe na 187,515,100 fr., wydatki wynoszą 335,150,800 fr. Deficit zatem jest 49,050,195 franków. Kapitaliści angielscy ofiarowali Turcji pożyczkę której rząd jako niekorzystnej przyjąć nie pozwolił.

Hrabia Chambord, który w podróży swojej na wschód, zwiedzić ma Palestynę i miejsca święte, wyjechał 2-go Października z Konstantynopola.

Nieporozumienia pomiędzy Portą a Serbją może zostaną usunięte; ostatnia nota p. Garaszanina w przedmiocie nader drażliwej kwestji muzułmanów mieszkających w Belgradzie, nosiła na sobie cechę bardziej pojednawczą. Rząd turecki odpowiedział na nią, nie zapomniawszy zwrócić uwagi na dobre usposobienia okazane przez posła serbskiego, działającego w imieniu swego rządu. Porta zaprojektowała dla położenia końca wszelkim nieporozumieniom, utworzenie mięszanego trybunału, któryby załatwiał mogące zajść pomiędzy Chrześcianami a muzułmanami spory.

Włochy.

Turyn, 10 Października. Gazeta urzędowa ogłasza dziś uchwałę parlamentu, upoważniającą rząd do przedsięwzięcia środków w celu zjednoczenia systemu administracyjnego we Włoszech. Wkrótce dekreta reorganizujące ministerstwo spraw wewnętrznych będą ogłoszone; dziś zostały podane Królowi do podpisu. Następujące wiadomości, dotyczące osnowy tych dekretów, pochodzą z pewnych źródeł.

Wydział spraw wewnętrznych będzie zreorganizowany w ten sposób:

Sekretarjat jeneralny ministerstwa spraw wewnętrznych zostaje zniesionym. Utworzone zostają cztery dyrekcje jeneralne. Pierwsza dyrekcja wyłącznie polityczna i rządząca będzie główną sprężyną ministerjum. Druga obejmie bezpieczeństwo publiczne, czyli policję. Trzecia służbę ogólną. Czwarta zarząd więzień i innych instytucij karnych. Główny kierunek spraw należących do zakresu ministerstwa wewnętrznego będzie podzielony na trzy oddziały: 1) Sprawy, które dyrektorowie będą mogli załatwiać sami, za własnym podpisem; 2) Sprawy, które za porozumieniem się z ministrem powinny być załatwione, podpisywane przez dyrektorów z upoważnienia ministra; 3) Sprawy, które będą rozstrzygane przez ministra w asystencji dyrektorów, podpisywane przez samego ministra. Cała reorganizacja wydziału wewnętrznego jest w tych kilku wierszach zawarta.

Co się tyczy ogólnej organizacji administracyjnej, naczelnicy polityczni prowincij, będą mieli tytuł prefektów, zarządzający okręgami, podprefektów. Trzy klasy prefektow ustanowione, podług ważności ich obrębu. Pensje ich i koszta reprezentacyjne będą do klas zastosowane.

Zniesieni zostaną: wice-gubernatorowie i sekretarze jeneralni gubernatorów.

Przy prefekturach będą radcy i sekretarze, sosownie do projektów Ratazziego o organizacji prowincjonalnej, jakie dziś już są wprowadzone. Prefekci będą mogli załatwiać wszelkie sprawy miejscowe, i w ogóle wszystkie, które były postanowione rozkazem ministra.

Pozostają w swej działalności izby obrachunkowe, rady stanu dotychczas w różnych prowincjach istniejące, których ustanowienie zależy od instytucji i praw miejscowych, do czasu kiedy zjednoczenie administracyjne przez parlament urzeczywistnione zostanie.

Pogłoski rozsiewane o zamiarze ministerstwa wcielenia armji południowej do armji regularnej są wątpliwe. Podług nich oficerowie garibaldowscy tylko do stopnia kapitana mają być przypuszczeni do armji, oficerowie zaś z wyższemi stopniami mają być z czynnej służby wyłączeni. Przyczyną tego ma być nieprzyjaźń i zawiść oficerów armji regularnej przeciw garibaldystom, która się przez zły humor i wyśmiewanie tych nowych pułkowników i jenerałów, mających zaledwie po kilka miesięcy służby, objawia. Z tej to strony zachodzi trudność, a nie ze strony rządu, któryby zapewne chętnie ten żywioł pragnął wcielić do armji.

Dziennik *Temps* w korespondencji swojej z Turynu donosi: że p. Ricasoli uznając swoje obecne stanowisko za zbyt trudne nakłonił się do zmiany ministerstwa i przyjął warunki podane przez p. Ratazzi. Ministerstwo więc ma upaść i tylko sam p. Ricasoli się utrzyma. Wymieniają jako mających należyć do składu nowo tworzącego się ministerstwa pp. Pepoli, Depretis, Minghetti, della Rovere i Menabrea.

Zresztą zmiany te zwolna nastąpią. Wejście p. Ratazzego przypadnie mniej więcej jednocześnie z otwarciem parlamentu i zmiana ta odbędzie się spokojnie i nie od razu; chcą bowiem uniknąć wrzawy któraby z nagłego przesilenia ministerjalnego mogła powstać. Takie są zamiary, lecz czy się dadzą urzeczywistnić i w jaki sposób, to dopiero przyszłość okaże.

Pizza, 4 Października. Banda rozbójnika Mittica, przezwanego złodziejem kóz, zupełnie została zniesioną d. 30-go Września.

Intendent w Palmi udzielił tę wiadomość swemu koledze z Monteleone, a ten ostatni wszystkim syndykom swego okręgu.

Józef Borgès, który w swych ogłoszeniach do ludności i zwierzchności kalabryjskiej tytułował się główno-dowodzącym Franciszka II, zniknął utraciwszy pomoc swych nieszczęśliwych towarzyszy. Myślą, że uciekł na czółnie rybackiem; inni zaś sądzą, że się gdzie ukrywa.

Mittica został zabitym 30-go Września, o czwartej godzinie po południu w okolicy Rosarno, przez p. Ferrari, kapitana gwardji narodowej z Galatro. Gdy zabrakło amunicji, rozpoczęła się walka na pałasze i sztylety. Ostatni z niedobitków bandy bronili się z rozpaczliwą wściekłością. Żadnego z nich nie oszczędzono. Wszyscy zostali na pobojowisku.

Wdzięczna ludnośc przyjmowała gwardję narodową z gałęziami oliwnemi i topolowemi, na znak radości i zwycięztwa. Gwardja narodowa okazała się pełną odwagi i poświęcenia. Przez piętnaście dni oddalona od domu, od rodziny interesów, nastawiała piersi dla sprawy publicznej i zadała ostatni cios rozbójnikom, których już poprzednio oddział wojska linjowego poraził. Jenerał Gori bowiem zmusiwszy do ucieczki bandę Mittica i Hiszpanów Borgèsa, wrócił i zajął stanowisko w Geracji, gdy tymczasem gwardja narodwa ścigała tych dwóch naczelników.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Londyn 15 Października. Z okoliczności uczty danej przez miasto Newcastle na cześć lorda John Russell, szlachetny lord przemówił na korzyść reformy parlamentarnej i powiedział mniej więcej: Z przyjemnością widzieliśmy, że Włosi odzyskali wolność, ale Włosi mówią z widoczną słusznością, że niezawisłość Włoch nie prędzej będzie zupełną, aż kiedy będą miały Rzym za swą stolicę. Ponieważ Włochy nie mają Rzymu, nie mogą przeto utworzyć Królestwa Włoskiego. Katolicy domagają się, aby niezawisłość Papieża była szanowaną, i że to wymaga posiadania odpowiedniego terrytorjum. Podzielam opinie wyrażone w tym przedmiocie w broszurze księdza Passaglia. Nie jest to kwestja w którejbyśmy mogli wziąść inicjatywę, ale to co Passaglia zaproponował i co zgadza się z opinjami hr. Cavour, przyłoży się do załatwienia trudności włoskich i stanie się środkiem zapewnienia niezawisłości i szczęścia Włoch.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej widzimy walczące przeciw sobie dwa stronnictwa; walczą one nie o sprawę niewolnictwa, ani o wolny handel, tylko o posiadłości i potęgę. Gdyby Południe dobrowolnie wróciło do związku, rozpoczęłaby się na nowo walka, ponieważ niewolnictwo jeszcze istnieje. Gdyby Północ odniosła jakie zdobycze na południu, musiałaby je zbrojną siłą utrzymywać w swoich rękach i przez to cierpiałaby wolność.

Konstantynopol, 9 Października. Dzisiejszy *Journal de Constantinople* donosi, że Sułtan obdarzył orderem Medżydże p. Agubbi, konsula włoskiego w Egipcie, również pp. Durando, Tornielli i Graziani z poselstwa włoskiego.

P. Garaszanin, poseł księcia Michała Serbskiego, pożegnawszy ministra i patrjarchę, udał się do Belgradu.

Dziennik grecki wychodzący w Konstantynopolu mniema, że nieporozumienie z Serbją jest załatwione.

Piszą z Trevizy pod 7-m b. m., że Cesarzowa Austrjacka przybyła do Albanji.

Paryż, 15 Października. *Patrie* donosi co następuje: Zapewniają, że Król holenderski zabawi w Paryżu przez Środę i Czwartek.

Podług depeszy z Konstantynopola z 10 b. m., Sułtan postanowił zreorganizować gwardję cesarsko-turecką. Korpus ten postawiony zostanie na stopę gwardji cesarsko-francuzkiej i wynosić będzie 25,000 ludzi.

Trjest, 13 Października. Listy z Raguzy obejmują następujące wiadomości: Powstańcy z Zubci, wsparci przez bandy Uskoków i ochotników czarnogórskich, atakowali Cicevo i Biovo, i cofnęli się dopiero po żywej utarczce, która trwała trzy godziny. 2,000 powstańców atakowało Korienicki i posunęło się aż do przedmieść Bilecji. Zapewniają, że pomimo wyraźnych rozkazów z Konstantynopola, Omer-pasza nie poważa się rozpocząć działań zaczepnych, mało bowiem polega na armji, obawia się powstania powszechnego i niedowierza Serbii. Xiążę czarnogórski stoi na swych granicach na czele wojska.

Peszt, 16 Października Magistrat miasta Pesztu w adresie swoim do Cesarza oświadcza, że ponieważ cesarskie namiestnikostwo i nadworna kancelarja wydała niektóre nieprawne polecenia, magistrat takowych i przyszłych podobnych w wykonanie wprowadzić nie może.

Królewiec, 16 Października. Przybył tu arcyksiążę Karol-Ludwik; przyjmowali go pruscy książęta w austrjackich mundurach. Wczoraj wieczorem wszczął się pożar na Mittelanger. Zgorzało dziesięć śpichlerzy, napełnionych częścią zbożem, częścią okowitą.

Paryż, 16 Października. Wiadomości co do zmian w ministerstwie, są bezzasadne. Król Holenderski i Cesarz przybyli dziś do Paryża; byli na przedstawieniu w teatrze włoskim. Cena zboża spadła o 1 centym na kilogramie.

Turyn, 15 Października. Jutro przyjeżdża Benedetti do Turynu; dziś wieczorem wyjechał Ratazzi do Francji.

Nowy-York, 5 Października. Nie potwierdza się wiadomość o dymisji Fremonta i oddaniu go pod sąd wojenny. Jenerał Reynolds pobił związkowych pod Cheatmountain. Rozchodzi się pogłoska, że związkowi cofnęli się po za Manassas. Rząd wynajął wszystkie statki parowe pana Vanderbilta.

Medjolan, 15 Października, Perseveranza donosi z Turynu 14 b. m. Jenerał Lamarmora obejmuje główne dowództwo w południowych Włoszech. Czas zniesienia namiestnictwa neapolitańskiego nie jest oznaczony; sądzą, że Visone pozostanie w Neapolu, jako komisarz nadzwyczajny do sprawdzenia rachunków namiestnictwa.

Z Neapolu, 10 Października. Nationale podaje wiadomość następującą: Powstańcy rozlokowani w lesie Montichio, około góry Taburo, wzdłuż Matese i przy Lauro, zamierzali, jak się dowiedziano od schwytanych kurjerów, zbliżyć się do miasta Neapolu; kilka komitetów w Malcie, Marsylji i w Civitavecchia, przyrzekło ułatwić wylądowanie. Powstańcy zostali od 12-stu bataljonów otoczeni i komunikacje ich przecięto; skutkiem utarczek pod San Giuseppe Agerola i przy górze Taburo, odjęto im wszelką nadzieję urzeczywistnienia ich zamiaru. Cipriani usiłował utorować sobie drogę od gór Lauro i Quindici do góry Somma, lecz został pod San Giuseppe pobitym, po czem cofnął się w góry Lauro, chcąc wkroczyć do Avellino. Ale plany Ciprianiego są znane rządowi; obecnie ściga go jenerał Pinelli.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

—Dzień wczorajszy był pogodny i chłodny, wiatr południowo-wschodni, który wiał przed południem zmienił się w południowo-zachodni, od godziny 8 wieczorem na stronie południowej i zachodniej nieba ukazały się okrągłe białe chmurki, o godzinie 9 wieczorem całe niebo zostało niemi pokryte. Srednia temperatura dnia wynosi cztery stopnie, największe ciepło po południu dochodziło do dziesięciu stopni, najmniejsze w nocy do dwóch stopni zimna. Średnia wysokość barometru $755^{m}70$. Powietrze dosyć wilgotne, elektryczność atmosferyczna wynosiła 30 stopni. Na słońcu 3 gromady plam i dwie oddzielne plamy.

— Gazeta Petersburska donosi że p. M. E. Karnowicz ma zamiar wydawać z początkiem roku przyszłego dziennik pod tytułem: *Pośrednik Pokoju.* Dziennik ten ma ułatwiać zamianę myśli pomiędzy pośrednikami pokoju, wyrażać ich wątpliwości, rozstrzygać stawiane przez nich kwestje i w ogólności zawiadamiać o wszystkiem co się będzie działo na zgromadzeniach pośredników, w rozmaitych miejscowościach Rosji. Oprócz tego dziennik ten będzie zawierał artykuły rozumowane prawne i historyczne, mające związek z rozwojem ogólnych zasad pośrednictwa.

— Czytamy w dzienniku *Kaukaz* z 11 Sierpnia, następującą korespondencję: Dziennik wasz uwiadomił o zjawisku geologicznym na morzu Kaspijskim, gdzie wynurzyła się z morza nowa wyspa. U nas (w Zardob), natura także okazała swą pracę, bez współudziału człowieka i zezwolenia władz miejscowych i obdarzyła nas nowem źródłem bogactwa. Po trzęsieniu ziemi, jakie miało miejsce 12go maja, na płytkim limanie znanym pod nazwiskiem Kazal-Dżochur-Achmaz niedaleko wsi Kurd-Kend, ukazała się rozległa ława, czystej białej, bez żadnych ciał obcych, soli. Miesce to odległe jest od Zardoba o 2½ agasze (7 wiorst), a ponieważ bogata nowo powstała kopalnia soli, wydaje produkt doskonały do użycia, mieszkańcy porobili sobie znaczne jego zapasy. To niespodziewane bogactwo tem jest ważniejsze, że w tutejszej okolicy pud soli płacono dotąd po kop. 40.

— Piszą z Poznania: jak się zdaje nie ma już nadziei żeby ustawienie i odkrycie pomnika dla Sebastjana Klonowicza sławnego poety Polskiego 16 wieku, w Sulmierzycach w W. Ks. Poznańskiem tej jeszcze jesieni nastąpić mogło, powtórny bowiem odlew pomnikowego obelisku w lejarni p. Cegielskiego w Poznaniu temuż samemu co pierwszą razą uległ przypadkowi. Formy ulegając pod naciskiem ogromnej masy wrzącego kruszcu (lano 30 centnarów na raz) pękły znowu, trzeba więc całą robotę formierską i giserską po raz trzeci na nowo rozpoczynać, co oczywiście kilka tygodni czasu zajmie. Tym czasem nadejdą słoty i zimna, które skłonią zapewne do odłożenia ustawienia i poświęcenia pomnika aż do przyszłej wiosny.

— Dzienniki południowej Francji doniosły o przybyciu do Tulonu Chińczyka zajmującego się sztuczną hodowlą ryb, który ma robić doświadczenia co do przyswojenia we Francji ryb, znajdujących się wyłącznie, tylko w cesarstwie niebieskiem. Uczony ten, zwany Huang-Hai, przybył już do Paryża, i zaraz pospieszył złożyć szacowny swój zbiór w sadzawce kolegjum francuzkiego. Huang-Hai jest chrześcianinem, katolikiem i bardzo biegłym w sztucznej hodowli ryb. Stanął on wraz z orszakiem i tłómaczami w hotelu przyległym do kolegjum francuzkiego, ażeby mógł mieć lepszy nadzór nad rybami przewiezionemi z tak daleka z wielkim trudem i starannością.

— Na wszystkich wybrzeżach całego świata (z wyjątkiem Francji) do dnia 1-go Sierpnia r. b. liczono 2,088 latarń morskich ukończonych lub budujących się. Liczba ta rozdziela się w następujący sposób: nad morzem północnem w Belgji, Holandji, Hanowerze, Danji, Szwecji i Norwegji, nad morzem Baltyckiem i Białem 360; na wyspach brytańskich 409; na wybrzeżach północnych i zachodnich Hiszpanii i Portugalii 48; na brzegach południowych Hiszpanji 76; na brzegach włoskich, nad morzami Adrjatyckiem, Jońskiem, Egejskiem, Marmora, Czarnem, Azowskiem, w Syrji, na północnych wybrzeżach Afryki, włączając Algierję i Maroko, 264; na wybrzeżach mórz i jezior w Ameryce angielskiej, 159; na wybrzeżach mórz i jezior w Stanach Zjednoczonych 445; na wyspach Antylskich i sąsiednich wybrzeżach 71; na brzegach Ameryki południowej (w Guyanie, Brazylji, La Plata, Patagonji, Chili, Peru, rzeczypospolitej równikowej) i na wybrzeżach zachodnich Ameryki północnej (w Meksyku, Kalifornji, angielskiej Kolumbji, na wyspach towarzystwa i Sandwicz, w Ameryce rosyjskiej, 71; na wybrzeżach zachodnich, południowych i wschodnich Afryki i sąsiednich wyspach 31; na wybrzeżach Indij wschodnich, na archipelagu melajskim, w Chinach, nad kanałem tatarskim, w Australji, Tasmanji i Nowej Zelandji, 147. Zbieraniem wiadomości o położeniu latarni morskich zajmują się specjalne biura oficerów i inżynierów, które o wszelkich zmianach w oświecaniu wszelkich wybrzeży, zawiadamiają przez ogłoszenia lub afisze w portach, a także przez broszury oddzielne pód tytułem: *Phares des mers du globe* we Francji; *The admiralty list of the lights* w Anglji; *Alumbrado maritimo general* w Hiszpanji; *Verzeichniss der Seeleuchte oder Leuchtfeuer der Erde* w Prusach i t. p. Najwięcej takich publikacji wychodzi we Francji i w Anglji, gdzie najwięcej się ich sprzedaje i dla tego mogą tam być najdokładniejsze, z częstemi najświeższemi zmianami. Tablice te wskazują nie tylko nazwisko latarni morskich, ale dodają bardzo ważne, dla marynarzy, wiadomości, a mianowicie: kiedy ogień w której bywa zapalany, względne położenie każdej, charakter i znaczenie, długość i szerekość jeograficzną, jak długo w której pali się ogień, wysokość jego od powierzchni ziemi i od powierzchni morza, kształt, kolor i t. p. szczegóły.

JURYSPRUDENCJA

Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

DZIAŁ III.

Z Kodeksu Postępowania Sądowego.

88. Czy przy sprzedażach w drodze działów, dopuszczalną jest nadlicytacja?

Stosownie do przepisu art. 710 K. P. S. w sprzeżach nieruchomości na przymuszone wywłaszczenie zajętych, dozwoloną jest nadlicytacja, czyli:

> możność postąpienia w ciągu tygodnia od daty przysądzenia nieruchomości na przymuszoną sprzedaż wystawionej, szacunku, o jedną czwartą część od sumy poprzednio ofiarowanej, wyższego.

Taki szacunek o czwartą część wyższy, w ciągu tygodnia od daty przysądzenia postąpiono, przy sprzedaży dóbr ziemskich w drodze działów na sprzedaż wystawionych.

Z tego powodu wywiązały się na drodze sądowej spory, pomiędzy pierwotnym i ostatnim nabywcą, z których pierwszy utrzymywał:

> że nadlicytacja z art. 710 K. P. S. znana tylko w sprzedażach nieruchomości na przymuszone wywłaszczenie zajętych, nie ma miejsca w sprzedażach w drodze działów odbywanych.

Jakoż z tej zasady wychodząc, Sądy niższych Instancji, odmówiły odbycia licytacji, w skutku postąpionego wyższego o czwartą część szacunku.

Rozpoznając skargę na wyroki te zaniesioną, Senat zgodnie z wnioskami N. Prokuratora uznał:

> że art. 965 K. P. S. stanowiący w ogóle względem zachowania pod nieważnością przy sprzedaży dóbr nieruchomych w drodze działowej, przepisów zawartych w art. 701 i następnych Tytułu o zajęciu nieruchomości na przymuszone wywłaszczenie, nie tylko nie czyni żadnego wyjątku pomiędzy temi przepisami i nie wyłącza art. 710 pomiędzy niemi znajdującego się, lecz co większa, przez wskazanie do zachowania tak przepisów traktujących o sposobie podań i przysądzenia, jak i skutków z przysądzenia wynikających, jakim jest pomiędzy innemi nadlicytacja, nawet przepis takowy z przedmiotu swego wyszczególnił. Jakoż żaden powód nie dałby się usprawiedliwić, dla czegoby przepis ten, mający miejsce w sprzedażach przymuszonych, przynoszący rzeczywistą korzyść, bądź to dla wierzycieli, bądź też dla samych dziedziców, nie mógł znajdować swego zastosowania w sprzedażach, w drodze działów dopełnianych.

Z tych zasad Senat:

> skargę przyjął — wyroki zaskarżone uchylił — dał miejsce relicytacji pomiędzy pierwotnym nabywcą i ostatnim plus licytantem i celem odbycia tej nadlicytacji, strony przed właściwy Trybunał odesłał.

Płończyński ✓ Jabłoński.

13 (25) Października 1843 r. Wydz. I.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— W Belgii rozwój rolnictwa w ostatnich kilkunastu latach jest tak olbrzymi, że prawie trudno uwierzyć, iżby w krótkim czasie, tak nadzwyczajne rezultaty osiągnąć było można. A jednak widocznym jest niesłychany postęp i pomyślność, coraz bardziéj krzewiące się pomiędzy wszystkiemi warstwami ludności tego kraiku.

Trzy są czynniki tego niesłychanego rozwoju, a mianowicie: oświata wszystkich warstw ludności, nie wyjmując nawet klassy roboczéj; wyborne drogi komunikacyjne, ułatwiające transport nie już od miasta do miasta, ale także od jednéj wsi do drugiéj; a wreszcie kredyt rolników. O coraz większą oświatę, tudzież o ulepszenie dróg komunikacyjnych, reprezentacja kraju, a zatem władza

---

Głównie, trzy siły wiążą społeczeństwa: swiatło, praca i własność, i trzy też czynniki odróżnisz w społeczności: młodość, biorącą swiatło na uzdolnienie; pracownika, dorabiającego się chleba i zasługi; właściciela, organizującego pracę i konserwującego dorobki społeczne. Czynniki te nie wyosobniają się, są w doskonałem zespoleniu tak jak i same siły wiążące społeczność.

Swiatło, praca i własność są warunkami życia społeczeństw; cofnij z nich który, a już społeczność wywrócona; naruszysz którykolwiek, a już społeczność zagrożona. Z uwikłania się stosunków swiatła, pracy i własności, wyszło pojęcie moralności powszechnéj. Ta moralność dała społeczności wszystkie prawa i instytucje, stała się źródłem życia; a wodząc postępowi, nieustannie doskonali się sama. Ona to postawiła wszelkiej doskonałości wzory, do których człowiek zbliża siebie i wszystkie swoje prace. Z tej moralności wyrosł ów nieskończony świat ideałów, który znika przed oczyma ciała, a stał się widnym dla ludzkiego umysłu, aż stanęły dwa osobne światy: widomy i duchowy. Te dwa światy, wiążąc się z sobą, otwarły przed ludzkością drogę dziejowego pochodu, na której kończynach tutaj przedwieczny i niepojęty początek, tam kres nieodgadniony. Na tym olbrzymim łuku tęczy, obraz dziejów ludzkich wyraźnie narysowany dniem dzisiajszym, blednie za granicami pamięci, rozpływając się w tradycjach i fantazji, a przed jutrem rozpływa się w ideałach. Kończyny tego łuku zamyka w górze światłość światłości.

W tę światłość wspinają się duchem męże, a pracą ziemską zdażają za polotem ducha. W dziedzinie ducha pomieścił człowiek wymarzoną doskonałość, która stała się dlań życiodajnym zdrojem, jego przyszłością nieśmiertelną. Na widomym świecie poczyna się i urabia zdolny pracownik; w dziedzinie ducha wykończa się wielki obywatel, który stawia instytucje kierujące pochodem dziejowym, prawa warujące wczorajsze dorobki, obyczaje ułatwiające pochód jutrzejszy. Obywatel wielki z swiatłości owej bierze wiarę, dającą mu siłę; męztwo, na wytrwałość; odwagę, prowadzącą go nieustannie do wielkich przeznaczeń; miłość, do zaparcia siebie samego. Temi skarbami zdobywa sobie wielkość, chwałę, nieśmiertelność.

Tak ubudowanej społeczności wzruszać niepodobna w jej podstawach. Są jednak wielkie przyczyny wstrząśnień dziejowych, które często wytrącają społeczność z jej drogi, wzruszają jej fundamenta, zatrzymują wielką jej pracę.

Na obszarach ziemi spotykamy kilka wielkich gromad ludzkich, z których każda z innych początków wywodzi swoję cywilizacją, potrącenie się tych gromad, przy zataczaniu kręgów rosnących ich cywilizacji, powoduje zawsze wielkie wstrząśnienia. Straszniejsze bywają starcia gromad dzikich, bez ogniska zestrzelającego ich siły i prace. Nasza chrześcjańska cywilizacja, wywodząca swój początek od brzegów Nilu i Jordanu, zapamięta niejedną katastrofę strasznego spotkania się z obcym sobie pierwiastkiem, który ją rozbijał, a potem, nasączywszy się nią, zestawiał odrodzoną, zolbrzymioną potęgę. Opatrzność posuwała zawsze świeże siły na grunt starego swiata, kiedy się na nim w ludach objawiła zgrzybiałość. Tak gruchotał Sesostrys państwo Egipskie; tak państwa Syryjskie stawały się zdobyczą Greków; tak Rzym zamknął pierścieniem jedno władztwa wszystkie brzegi Środziemnego morza; tak nareszcie Rzym runął w wielkich wędrówkach narodów. Po każdem takiem rozbiciu, odradzał się świat, cywilizacja nasza szersze zajmowała territorjum, aż chrześcjaństwo tej cywilizacji inny dało charakter i zmieniło samę naturę jej pochodu. Ona dzisiaj zdaleka ogrzewa spotkane gromady, w drodze swojego promieniowania, a potem je wciela i na przedmurze swoje zamienia. Od upadku Rzymu, wojny zdobywcze inny mają charakter, a wielkie wstrząśnienia u narodów chrześciańskich, już nie pochodzą od potrącenia mass dzikich. Te wstrząśnienia powoduje dzisiaj albo zużycie jednej z sił podtrzymujących budowę społeczną, albo naruszenie warunków jej egzystencji. Uderzenie zewnętrzne tylko silniej zespola jednostki ku wzajemnej obronie. Ale kiedy wstrząśnienie pochodzi z wewnętrznych powodów, wtedy społeczność zagrożona jest rozprzężeniem.

Trudno dzisiaj podnieść wojnę polityczną w Europie, ażeby wszystkie państwa niezapytały się o jej powód. Ztąd słyszymy wiecznie o koalicjach i związkachp ańsтw, w celu obrony wzajemnie. Ale gdziekolwiek zagrozi niebezpieczeństwo zerwania społecznej budowy i naruszenie warunków jej istnienia, przeciwko takiéj rewolucji stają wszyscy zgodnie. Reformy społeczne przeprowadzają się powolnie i jaknajoględniej.

Od wstrząśnień politycznych do społecznego rozprzężenia niedaleko. Biada narodom u których braknie silnej ręki do ustanowienia granic ludowym poruszeniom.

Wojnę polityczną wygrywa bohaterstwo żołnierza, od klęsk społecznych ocala bohaterstwo obywatela. Żolnierza bohatera miały wszystkie ludy i wszystkie czasy. Odwagę obywatelską, cywilną, wydało z siebie chrześciaństwo dopiero. Starożytni sławili pieśnią swoich bohaterów żołnierzy; chrześciaństwo ustroiło ołtarze świątyń swoich bohaterstwem męczenników, umierających za prawdę.

Wielką jest sława oręża, ale najwyższa chwała zostanie na wieki przy palmie męczeństwa. To też odwagę cywilną ma tylko mąż doskonały. Zaszczytnie jest stawić pierś nieprzyjacielowi na polu bitwy; ale stokroć wyższe poświęcenie—odsłonić tę pierś przed braćmi i ginąć dla przekonania ich o prawdzie, która tę pierś ogniem świętym wypełnia.

Nie wątpij mój wychowańcze, ale zrzuć z serca pychę, która tak często zaślepia młodość i cofnąć się nie pozwala, chociażby z fałszywej pozycji. — Cóż uszanowaliście na swojej drodze? Wszystko co mogło stać się narzędziem, chwytaliście w ręce; rozum starszyzny poszedł w poniewierkę bo nie chciał galopować z wami. Staliście się narodem; a ów naród (wedle starego pojęcia) został się rekrutem odbierającym instrukcje od swoich młodziuchnych dzieci.

Przygaś twoje żary serdeczne, aby wystarczyły na poświęcenia całego życia, a natęż władze rozumu i z poszanowaniem dla narodu wejdź do szkoły życia, która jest dość długą, a pełną kolców boleśnych. Dobra wola i praca żelazna zbudują z ciebie potęgę.

Nie oskarżaj mię, że wystygłem, że straciłem moją poezją i radzę tak spokojnie. Ja tylko inaczej od ciebie użyłem skarbów mojej młodości. One mi posłużyły do wytknięcia sobie drogi, którą postępuję przez całe życie; bo cel wart życia całego. Gdybym szedł sam dla siebie, wolnoby mi było upaść w bezdenne przepaście. Ale jako obywatel kochający ojczyznę, nierozerwanie związany z narodem moim, swawolnie i lekkomyślnie biegnąć nie mogę, bo pociągnąłbym w przepaść naród cały. Dla tego zaszedłem niedaleko, ale z zajętego raz gruntu nikt mię nie cofnie. Myśl wprzódy nim działać poczniesz; żar serdeczny sterować nie może, bo spaliłby rudel. —

Niech ci Bóg błogosławi.

Warszawa dnia 6 Października 1861 r.

J. A. Miniszewski.

prawodawcza się stara, bo zwykle sejm belgijski większy na podobne wypadki udziela ministrowi kredyt niżeli on go żąda. Co do trzeciego zaś punktu, kraj ten rolniczy wcale nie potrzebuje wsparcia rządu, tylko prosił o jego na banki rolnicze zezwolenie, które naturalnie uzyskał. Dawniéj i w Belgii bywali, bankierzy i lichwiarze gotowi do pomocy, ale tę uczynność drogo kazali sobie płacić. Otworzyły sie oczy ofiarom spekulacji, zaczęto rachować i zualeziono, że w rękach rolników większy nierównie znajduje się majątek niżeli w ręku kapitalistów. Obliczenie jeszcze w 1845 roku dokonane pokazało, że wartość przedażna 613,000 hektarów gruntu wynosi 1,500,000,000 franków, wartość żywego inwentarza 330 milionów, zboża 217 milionów, roślin handlowych 133 milion. Nie licząc zatem maszyn i narzędzi rolniczych, ani też rozmaitych budynków, wartość ziemska przedstawia już ogromną cyfrę 2 miliardów 190,000,000 fr., która to wartość do dziś z pewnością znacznie się powiększyła. Rolnicy zatem utworzyli stowarzyszenie pod nazwą: „Union du crédit," które przeszło trzystu członków liczy. Przedstawia ono gwarancją na 18,412,200 franków, a ma obrót 47,575,057 fr. rocznie. Towarzystwo to za zezwoleniem rządu wypuszcza papiery bankowe mające kurs taki jak papiery państwa, a nawet chętniéj jeszcze brane. W tem ma ono podobieństwo do banków rolniczych w Szkocji, a nawet do banku pruskiego, co do podstawy zaś swojéj bardzo jest podobnem do samych Domów Zleceń. Union du crédit ma swoje filje w Unions locales, które zupełnie jak inne domy rolników działają.

Ile Belgia rocznie wydaje na poprawienie położenia rolnictwa, wyjasni następujący wykaz: na ulepszenie dróg drugiego i trzeciego rzędu 1 milion fr., na wynagrodzenie za straty inwentarza przez pomór 150,000 fr., na nagrodę dla weterynarzy cywilnych 50,000 fr., na stadniny 140,000 fr., na komisją rolniczą 108,700 fr., na szkoły rolnicze 100,000 fr., na wydobywanie nieużytków 85,000 fr., na szkoły weterynarzy 130,000 fr., na dozór nad drogami, drenowaniem itp. 127,000 fr., więcéj niż dwa miliony fr., rocznie.

— W Ameryce coraz bardziéj się rozpowszechnia fabrykacja cegieł z suchéj gliny garncarskiéj. Glina suszy się, miele, przepuszcza przez sito, zbija w formy i pod naciskim hydraulicznéj prasy wychodzi ścisła i mocna cegła. Tegoroczna fabrykacja nie potrzebuje szop do suszenia, nie kłopoce o porę i pogodę, cegły nie pękają i nie murszeją, są twarde, mocne, a na ich produkcją wychodzi mniéj materjału opałowego. W Anglji w sposób podobny robią garncarskie naczynia.

— Łopian, roślina dotąd wzgardzona, wszędzie przy drogach, płotach, w zaniedbanych kątach rosnąca, zaczyna od niedawna być towarem poszukiwanym. Gdy główkę nasienną łopianu w jéj stanie dojrzałym i suchym pochwyci się za nasadkę jędną ręką, a drugą, mianowicie paznokciem wielkiego palca i wskazywacza za drobną na nasadzie narośl, to okrywę nasiennéj główki nastroszoną delikatnemi kolcami można rozciągnąć w jedno włókno kręcące się zwojowato, jak loki, grajcarek, często o dziesięciu i więcéj spiralnych zakrętach.

Zwoje te są niesłychanie elastyczne, a sprężystość powiększa się z ich liczbą zachowując przez długie lata, i to jest powodem, że w Anglji i Francji materjał ten bardzo tapicerom pożądany do wyścielania nietylko podnóżków, ale nawet poduszek, krzeseł, kanap, materacy itd. Główki ku rozdzieraniu muszą być zupełnie dojrzałe i suche przed zebraniem, a tak perjod ich sprzętu przypada na początek zimy, kiedy inne zarobkowania ustają; wiadomość o tym nowym artykule handlu, może się więc przydać na dostarczenie zatrudnienia.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 17 października.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	105	30	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	158	10	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	$12\frac{1}{2}$	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	84	—	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	76	50	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	78
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	56	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	4	15	1

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $18\frac{3}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $19\frac{1}{6}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 17 października.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	$86\frac{1}{4}$
„ „ 6-ta	—	$99\frac{5}{8}$
Polskie obligacye Skarbowe op. kup.	—	$80\frac{1}{8}$
„ Listy Zastawne	—	$84\frac{5}{8}$
„ Bilety Bankowe	—	$85\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$84\frac{3}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	94
„ Londyn 3 miesięczny	—	$621\frac{1}{4}$
„ Paryż 2 „	—	$79\frac{5}{2}$
„ Hamburg 2 „	—	$149\frac{5}{8}$
„ Wiedeń 2 „	—	$71\frac{7}{8}$
Żyto na targu	—	$52\frac{1}{2}$
„ na dostawę późniejszą	—	$52\frac{1}{2}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	67.80
Akcje kredytu ruchomego	—	692
Akcje Dróg Żel. Rossyjs.	—	—

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4655) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Do ukończenia postępowania spadkowego: 1. po Lejbusiu v. Lewku Fiszlowiczu Wejchenberg współwłaścicielu nieruchomości na przedmieściu Praga pod Nr. 149 pod Warszawą położonej; 2. po Mateuszu Śliwińskim współwłaścicielu domu w Warszawie pod N. 2566 położonego i do wylegitymowania prawych sukcesorów, wyznacza się ostateczny termin w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie na dzień 11 (23) Stycznia 1862 r. pod prekluzją.

Warszawz dnia 1 (13) Lipca 1861 r.

Marcin Ciechanowski.

(N. D. 3262) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci: 1. Rozalji Cywińskiej wierzycielki sum *a)* złp. 5000, albo rs. 750, z większej złp. 7000, wreszcie pozostałej i *b)* złp. 2000, albo rs. 300, z większej złp. 6000, pochodzącej, obudwóch na nieruchomości w Kaliszu N. 403 A. w dziale IV. pod N. 13 i 21 ubezpieczonych, do których przywiązane jest warunkowe prawo zastawy w dziale III. pod N. 7 stojące.

2. Karola Klessel właściciela nieruchomości w mieście Kaliszu pod N. 496, i we wsi Chmielniku pod Kaliszem pod N. 5 i 6, położonych, oraz wierzyciela sumy złp. 2000, albo rs. 300, na dobrach Poradzewie z Okręgu Wartskiego, w dziale IV. wykazu pod N. 49, stojącej i rozciągającej swe bezpieczeństwo na kapitale złp. 6300, w dziale IV. wykazu tych dóbr pod N. 36 zahypotekowanym.

3. Koronaty z Kożuchowskich Karśnickiej wierzycielki sumy złp 100,000, albo rs. 15,000 na dobrach Rudlice z Okręgu Wieluńskiego w dziale IV. wykazu pod N. 13, ubezpieczonej otworzyły się spadki do regulacji których, wyznaczam termin przed sobą na dzień 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r. w Kancelarji hypotecznej w Kaliszu.

Kalisz d. 1 (13) Lipca 1861 r.

Emiljan Ordon.

(N. D. 3263) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego.*

Zpowodu nastąpionych śmierci:

1. Jana Pakowskiego właściciela nieruchomości w mieście Szadku pod Nr. 9, lit. *b c d e* oraz sumy rs. 420 pod Nr. 3 na tejże nieruchomości lokowanej. 2. Leopolda Mildner, właściciela nieruchomości pod Nr. 86, w mieście Zduńskiej Woli. 3. Samuela vel Szmai Arkusz właściciela nieruchomości Nr. 7, pod pozycją 1, w mieście Pabjanicach, otworzyły się spadki, do uregulowania których oznaczony został termin ostateczny pod prekluzją na dzień 16 (28) Stycznia 1862 r. w miejscu posiedzeń Sądu tutejszego.

Szadek d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1861 r.

(2) K. Rozwadowski.

(N. D. 3257) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Konińskiego.*

Po 1. Karolinie z Dytrychów Piaseckiej współ właścicielce nieruchomości w mieście Kole przy ulicy Warszawskiej i Okólnej pod Nr. 149. 2. Taubie z Katzów Kottek współ-właścicielce nieruchomości w mieście Koninie przy ulicy dawniej Pocztowej obecnie Długą zwanej i Żydowskiej, ciasną zwanej, pod Nr. 66, 3. Genowefie hrabinie Gurowskiej właścicielce nieruchomości w mieście Władysławowie przy ulicy Kaliskiej pod Nr. 38 położonych, toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których oznacza się termin w Kancelarji hypotecznej Sądu Pokoju Okręgu Konińskiego pod prekluzją, co do pierwszego na dzień 23 Stycznia (4 Lutego), a do dwóch następnych na dzień 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r.

Konin d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1861 r.

(2) p. o. Misiurkiewicz.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4438) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16 (28) Października r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Banku Polskiego w Warszawie odbywać się będzie publiczna in minus przez opieczętowane deklaracye licytacya na dostawę dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, Ciernia w snopach kóp sto sześćdziesiąt, cena do licytacji in minus ustanowioną jest na rs. 20 za kopę, licząc w to wartość Ciernia i jego dostawę, która uzupełnioną być winna zaraz za otwarciem spławu na Wiśle wr. 1862 a najdalej do końca Czerwca t. r.

Kontrakt spisany będzie z podejmującym się do strony za najniższą cenę.

Znależytości za Ciernie przypadającej, potrącony będzie procent jeden od sta na fundusz stowarzyszenia Braterskiego Górniczego, vadium do licytacji wymagane jest w kwocie rsr. 320, a kaucjia do samej dostawy w kwocie rsr. 800 w gotowiźnie lub papierach publicznych krajowych procentowych.

Deklaracje wyraźne, nieskrobane ani przekreślane, wszelkie liczby literami obejmujące, według poniższego wzoru napisane, opieczętowane i do własnych rąk Prezesa Banku adresowane będą do chwili na licytacją oznaczonej to jest do dnia 16 (28) Października r. b. do godziny 12 w południe

Bliższe warunki tej dostawy przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego w Warszawie i w biurze Zarządzającego Zakładem Warzelni Soli w Ciechocinku w godzinach biurowych.

Warszawa d. 20 Wrześ. (2 Paźd.) 1861 r.

za Prezesa Vice Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szhemioth.
(3) Naczelnik Kancelarji,
Radca Kolegjalny, G. Radyński.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Banku Polskiego z dnia 20 Września (2 Października) r. b. Nr. 23897 składam niniejszą deklarację iż podejmuję się dostawić do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku Ciernia w snopach kóp sto sześćdziesiąt podług opisu warunkami licytacyjnemi mni znanemi objętego i w terminie temiż warunkami, oznaczonym, poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi wyszczególnionymaza cenę (tu wypisać literami cenę kopy ciernia) dołączam dowód na złożone vadium w kasieBanku wilości rubli srebrem trzysta dwadzieścia po które gdybym się przy dostawie nieutrzymywał sam się zgłoszę, lub też proszę o odesłanie mi pocztą do (tu wskazać miejsce) pod adresem mieszkam) wypisać miejsce zamieszkania) pisałem dnia.

(imie i nazwisko.)

Adres na deklaracji położyć następujący:
Do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego deklaracjia na dostawę Ciernia do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

(N. D. 4548) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Zawiadamia osoby interesowane, że na rozwózkę sukna przez ciąg lat trzech 1862/64 z fabryki więzienia Sandomierskiego do innych zakładów karnych w Królestwie, oraz przędzy wełnianej z Radomia i Kielc do Sandomierza, odbywać się będzie w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego tutejszego d. 26 Października (7 Listopada) 1861 r. do godziny 12 w południe głośna in minus licytacja od ceny kop. 12/35 od puda na wiorstę.

Życzący sobie przeto podjęcia się tej entreprzy zechcą się znajdować w miejscu i czasie powyż wskazanym, zaopatrzeni w vadium rsr. 150, które nieutrzymującym się zaraz powrócone zaś utrzymującemu się przy licytacji aż do wyexpirowania kontraktu o tę entreprzyzę zawrzeć się mającego w depozycie Skarbowym zatrzymane będzie.

Warunki tej licytacji są do przejrzenia w Wydziale wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernialnego tutejszego.

Radom dnia 26 Wrze. (8 Października) 1861 r.

za Gubernatora,
Radca Gubernjalny, Jedliński.
za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 4549) *Rząd Grbernialny Radomski.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż dnia 27 Października (8 Listopada) r. b. w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego tutejszego od godziny 12 w południe odbywać się będzie głośna in minus licytacja na folowanie sukna w fabryce więzienia sandomierskiego w latach 1862, 1863 i 1864 wyrobić się mającego, rocznie około postawów 600 od ceny rs. 1 kop. 18 od jednego postawu.

Życzący sobie przeto podjęcia się tej entreprzy, zechcą się znajdować w miejscu i czasie powyż oznaczonym, zaopatrzeni w vadium rub. sreb. 120.

Warunki tej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Wojskowo Policyjnym Rządu Gubernialnego tutejszego.

Radom dnia 26 Wrze. (8 Paździer.) 1861 r.

za Gubernatora,
Radca Gubernialny, Jedliński.
za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 4443) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

W skutek reskryptu Komisji Skarbu z d. 17 (29) Sierpnia r. b. N. 38662/17155 Rząd Gubernjalny podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 17 (29) Października r. b. od godziny 1ej z południa, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego Augustowskiego głośna in plus licytacja na wydzierżawienie dochodu propinacyjnego w 7 wsiach od Majczaki Maćków przy Skarbie pozostałych, a mianowicie we wsiach: Krejwiany, Wojponiszki, Trumpole, Giłujsze, Zawady, Polmice małe i Borożniki, na lat 12 to jest od d. 20 Maja (1 Czerwca) 1861 r. do tegoż dnia i miesiąca 1873 r. poczynając od sumy rs. 242 kop. 96 1/2 czyli o rs. 186 kop. 35 zniżonej od poprzednio ogłoszonej sumy rsr. 429 k. 31 1/2 pod następującemi warunkami:

1. Każdy ubiegający się o tę dzierżawę, powinien znajdować się w miejscu i terminie wyżej oznaczonym i być zaopatrzony:

a) W świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane, a przez Naczelnika właściwego Powiatu wydane, które na trzy dni przed terminem winne być złożone Rządowi Gubernialnemu do rozpoznania.

b) W świadectwo kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie rsr. 60 k. 74 oraz w gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku najwyżej postąpionej na licytacji ceny dzierżawnej.

2. Utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie przyjąć ogólne warunki do tego rodzaju dzierżaw przez Komisję Skarbu przepisane, o których pretendenci w biurze Rządu Gubernjalnego poinformować się mogą w czasie godzin biurowych, oraz przyjąć obowiązek opłacenia nietylko kosztów ogłoszenia ostatecznej licytacji doszłej do skutku, lecz i poprzednio spełzłych bezskutecznie, niemniej dzierżawca za późne objęcie posesji nie będzie rościł żadnej pretensji do Skarbu, lecz poprzestanie na dochodzie jaki z administracji od d. 1 Czerwca r. b. osiągnięty zostanie.

3. Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się o zadzierżawienie rzeczonego dochodu przyjęte nie będą, zatem deklaracje winny być bezwarunkowe, każdy zaś kto się utrzyma przy licytacji od daty podpisania protokółu licytacyjnego, stanie się obowiązany względem Skarbu pod utratą złożonego vadium i ogłoszenie nowej licytacji na jego koszt i risico nastąpi, a chociażby zatwierdzenie tego protokółu nastąpiło później jak w miesiąc od jego daty, obowiązany zrzec się roszczenia i z tąd jakiej bądź do Skarbu pretensji.

4. Uprzedza się współubiegających, aby niedopuszczali pomiędzy sobą zmowy i udzielania sobie odstępnego, jako sposobów dążących do zmniejszenia korzyści jakie Skarb osiągnąć zamierzył, gdyż wrazie dostrzeżenia tego winni do odpowiedzialności sądowo-karnej pociągnięci będą.

Suwałki dnia 18 (30) Września 1861 r.

Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny,
Radca Stanu, Bobrowski.
Naczelnik Kancelarji,
(3) Radca Honorowy, Böhm.

(N. D. 4547) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 24 Października (5 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego Augustowskiego odbywać się będzie głośna in minus licytacja na entreprzyzę budowy dwóch główek faszynowych dla zabezpieczenia mostu na rzece Szeszupie pod miastem Pilwiszkami exystującego, od sumy rs. 772 kop. 25, wyraźnie rsr. siedmset siedmdziesiąt dwóch, kopiejek dwudziestu pięciu, kosztorysem przez Komisję Skarbu pod d. 23 Sierpnia (4 Września) 1861 r. Nr. 36,103/16,022 zatwierdzonym ustanowionej, zacząć się mającą.

Każdy więc pragnący się podjąć tej entreprzy stawić się winien w miejscu i czasie wyżej wyrażonym i przedstawić kwit kasy Gubernialnej Augustowskiej nazłożone vadium $\frac{1}{4}$ części sumy licytacyjnej wyrównywające to jest rs. 193 k. $6\frac{1}{4}$, wyraźnie rubli srebrem sto dziewięćdziesiąt trzy kopiejek sześć jedna czwarta wynoszące, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będzie, utrzymującego się zaś pozostanie w depozycie do czasu wywiązania się z przyjętego obowiązku.

Warunki licytacyjne i kosztorysy budowy przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w biurze Rządu Gubernialnego w Sekcji dóbr i lasów.

Suwałki d. 25 Wrześ. (7 Paździer.) 1861 r.

Radca Rządu Gubernialnego,
(2) Radca Stanu, Bobrowski.
za Naczelnika Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 4546) *Magistrat Miasta Lublina.*

W skutek reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 12 (24) Września r. b. Nr. 61,130/17,538 ogłasza, iż dnia 24 Października (5 Listopada) 1861 r. o godzinie 3ej po południu odbywać się będzie w Magistracie miasta Lublina licytacja przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie dochodu kasy miasta Lublina na lata 1862/64 z sześciu sklepów w bramie Grodzkiej i pomieszkań nad tąż bramą od sumy zniżonej rs. 1816 kop. 50 in plus. Każdy przeto mający chęć licytowania w terminie i miejscu wyż oznaczonym zgłosić się zechce z podaniem deklaracji na ręce Radnego IV, które tylko do godziny 3ej przyjmowane będą, podług wzoru poniże umieszczonego, z dołączeniem kwitu kasowegoj na złożone vadium rs. 182, podane bowiem deklaracje po terminie, nie podług wzoru albo też poprawiane skrobane przyjętemi nie będą. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze Magistratu każdego dnia prócz świąt.

Wzór do deklaracji.

Wskutek obwieszczenia z Magistratu miasta Lublina z dnia 23 Września (5 Październia) r. b. Nr. deklaruje niniejszem wziąść w dzierżawę dochód kasy miasta Lublina sześciu sklepów pomieszkań w bramie Grodzkiej na lata 1862/64 za summę rs. kop. wymienić kwotę wyraźnie liczbami i literami (poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit kasowy na złożone vadium w kwocie rs. 182 dołączam, które wrazie nieutrzymania się sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest N. pisałem w miejscu N. dnia N. 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

Lublin d. 23 Wrześ. (5 Paździe.) 1861 r.

(2) Prezydent, L. Wroński.

(N. D. 4652) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż z mocy reskryptu Wydziału Górnictwa z dnia 13 (25) Września r. b. Nr. 5040, odbywać się będzie w biurze Górniczym w Dąbrowie w dniu 11 Listopada r. b. o godzinie 11 rano powtórna licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane, na wypuszczenie w entreprzyzę przewozu w roku 1862 wyrobów do składu głównego Warszawskiego, od cen podwyższonych, to jest:

a) Żelaza walcowanego i ołowiu z magazynu Okręgu od ceny kop. 16,422.

b) Cynku z hut cynkowych i surowizny z wielkich pieców od ceny kop. 12,075.

c) Blachy cynkowej i żelaznej z walcowni Sławkowskiej od ceny kop. 17,5875.

Każdy więc ubiegający się o przewóz rzeczonych wyrobów obowiązany złożyć w kasie Górniczej w Dąbrowie na vadium rsr. 782 i na koszta ogłoszeń kwotę rsr. 15 i na złożone te kwoty uzyskane kwity do deklaracji podać się winnej na pół godziny wcześniej przed terminem licytacji podług następującego wzoru:

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego z dnia 11 Października r. b. Nr. 4847 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się w roku 1862 przewozu żelaza walcowanego, surowizny, ołowiu, cynku, blachy żelaznej i cynkowej z magazynu i zakładów Okręgu Zachodniego do Składu Głównego Rządowego w Warszawie, odstępując od cen do licytacji podanych procent (tu wymienić liczbą i literami procent odstąpiony) i poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Przytem dołączam kwit kasy Dąbrowskiej na złożone wniej vadium rsr. 782 i na koszta ogłoszeń rs. 15, które wrazie nieutrzymania się sam lub przez umocowanego N. odbiorę.

Stałe zamieszkanie moje jest w N. najbliżej stacji pocztowej w N. w Powiecie N. Gubernii N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. r. 1861.

(podpisać imie i nazwisko)

Deklaracje winny być pisane na papierze stemplowym ceny kop. 15 wyraźnie i czytelnie bez skrobań i poprawek, gdyż w przeciwnym razie lub podane później jak wyznaczono termin i niepodług formy wskazanej przyjęte nie będą.

Warunki do powołanej, licytacji mogą być przejrzane w biurach wydziału Górnictwa i w biurze Naczelnika Okręgu w Dąbrowie codziennie w godzinach służbowych, wyjąwszy świąt uroczystych.

Dąbrowa d. 11 Października 1861 r.

(1) Hempel.

(N. D. 4657) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Filipa Zawadzkiego emeryta w Warszawie pod N. 737/8 zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Wincentego Grobickiego Obrońcy przy Trybunale Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu w Warszawie pod N. 2242 obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 900 z procentem 5 0/0 od d. 12 (24) Czerwca 1861 r. liczącym się i kosztów egzekucyjnych od Franciszka Zarzyckiego obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 2507 położonej, dawniej tamże zaś teraz pod N. 2309 zamieszkałego, Protokółem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 7 (19) Września 1861 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Wolność pod N. 2507 na gruncie czynszowym, w Cyrkule policyjnym i administracyjnym 6, w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. położona, prawem własności do egzekwowanego Franciszka Zarzyckiego należąca, połowa takowej w posiadaniu tegoż, a druga połowa w posiadaniu dzierżawnem Benedykta-Adolfa Jareckiego na rok jeden poczynając od d. 1 Lipca 1861 r. za opłatą dzierżawną z góry uiszczoną rs. 525 zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, na której stoją następujące zabudowania:

1. Zabudowanie frontowe z drzewa w słupy postawione, deskami szalowane gontami kryte, z trzema kominami murowanemi.

2. Zabudowanie z drzewa w słupy postawione, gontami kryte z kominem murowanym nad dach wyprowadzonym, zabudowanie to obrócone jest na garbarnią, przy ścianach którego z trzech stron wkopanych jest w ziemię kadzi drewnianych z obręczami żelaznemi 14, wewnątrz kadzi takichże 6, tudzież piec w którym wmurowane są dwa kotły miedziane, prócz tego urządzony jest młyn konny do mielenia kory dębowej z przyrządami.

3. Szopa z drzewa w słupy, w połowie od podwórza nieosłoniona, a w drugiej połowie deskami obita, w której mieści się mianowicie: w części pierwszej 6 dołów do wapna balami cembrowanych deskami pokrytych, a przed nią dół takiż do moczenia skór, w drugiej części fas drewnianych w ziemię wkopanych 10.

4. Zabudowanie z drzewa w słupy postawione, o parterze z pół piętrem gontami kryte, z kominem murowanym, w długości którego około łokci 32 zupełnie osłonione deskami, obejmujące w sobie: stajnie, tudzież 4 fas okutych w ziemię wkopanych, dwa piece cygankami zwane, część druga z obu stron po piętro jest nieosłoniona z łatami do suszenia kuch, około łokci 22 długa, przez obiedwie te długości na piętrze urządzona jest suszarnia skór.

5. Szopa z drzewa w słupy postawiona gontami kryta, na skład kory dębowej.

6. Komórki z drzewa w słupy gontami kryte.

7. Kloaka z desek gontami kryta.

8. Podwórze niebrukowane między zabudowaniami ad 1 i 2 położone, w którem jest pompa balami cembrowana z rurami i rynnami. Od ulicy Żytniej parkan długi około łokci 12 z desek z bramą o dwóch wierzejach ze słupami.

9. Podwórze drugie zabudowaniami ad 2, 3, 4 i 5, otoczone niebrukowane, w którem jest maszyna do ciągnięcia surowca w ziemię wkopana.

10. Ogród fruktowy i warzywny w którym znajduje się około 14 sztuk drzewa owocowego kilka krzewów agrestu i kilka drzew dzikich. Ogród ten wydzierżawiony został na rok bieżący za umową ustną Leonowi Matuszewskiemu za rs. 4 już zapłaconych.

11. Parkan od ulicy Żytniej z drzewa w słupy długi około łokci 30 parkan drugi od posesji N. 2515 z furtką długi łokci około 54, brama z drzewa między zabudowaniami pod pozycją 6 i 7.

12. Klin gruntu przed zabudowaniem frontowym będący powierzchni około łokci kwadratowych 800 mający, barjerami drewnianemi ogrodzony, przed domem frontowym znajduje się siedm sztuk drzewa dzikiego i kawałek bruku przed sienią.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Wincentego Grobickiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 2242 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziału I złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu na ręce własne, d. 18 (30) Września 1861 r.

2. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Rymkiewicza urzędnika tegoż Magistratu, dnia 18 (30) Września 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 22 Września (4 Października) 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancellarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1861 roku.

Sprzedażą dygrygować będzie Wincenty Grobicki Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 4 (16) Października 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 5 (17) Października 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 4656) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Stanisława Stodulskiego obywatela w dobrach Swiernia Okręgu Kowalskim Gubernii Warszawskiej zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Stanisława Wilkoszewskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 324 przy ulicy Nowe-Miasto mieszkającego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 5000 z procentem od dnia 19 (31) Stycznia 1861 r. liczyć się winnym od Józefa Gradzikiewicza obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1195 lit. *a* położonej, w tejże mieszkającego, protokółem Leopolda Piekarskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 2 (14) Maja 1861 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Pańskiej pod Nr. 1195 lit. *a* na gruncie czynszowym do jurydyki Bielino należącym z którego opłaca się czynsz rocznie rs. 2 kop. 55, w cyrkule Policyjnym i Administracyjnym VIII. pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w gminie Magistratu miasta Warszawy położona, prawem własności do exekwowanego dłużnika Józefa Gradzikiewicza należąca i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości exystują następujące zabudowania:

1. Oficyna masiv murowana o parterze, jednym piętrze i facjatach, dachówką karpiówką kryta, trzy kominy murowane mająca.

2. Kloaki o trzech sedesach i komórki o jednym piętrze z drzewa w słupy postawione karpiówką kryte.

3. Stajnia z drzewa w słupy deskami szalowana karpiówką kryta.

4. Szopa czyli dach na słupach w ziemię wkopanych wsparty, deskami kryty.

5. Zabudowanie z drzewa w słupy deskami szalowane dachówką karpiówką, holenderką kryte, komin murowany mające.

6. Komórki z drzewa w słupy deskami kryte.

7. Stajnia i wozownia z drzewa w słupy karpiówką kryte.

8. Podwórze w którym tylko rynsztoki i ścieżka są brukowane.

9. Studnia balami cembrowana i takiemiż kryta z pompą, wahadłem i rurą drewnianą.

10. Parkan z desek na sztorc z bramą.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Stanisława Wilkoszewskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 324 przy ulicy Nowe-Miasto mieszkającego, zaś zbiór objaśnień i warunki przedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod N. 462 urzędującemu, na ręce Władysława Dąbrowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Julianowi Knoff Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydz. III w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu, na ręce własne: obudwom dnia 15 (27) Czerwca 1861 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie d. 16 (28) Czerwca 1861 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 4 (16) Września 1861 r.

Sprzedażą dygrygować będzie Stanisław Wilkoszewski Mecenas Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie dnia 29 Czerwca (11 Lipca) 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbytych trzech publikaajach zbioru objaśnień i warunków licytacji w d. 4 (16) Września 18 (30) Września i 2 (14) Października 1861 r. termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1195 lit. *a* wyznaczonym został na dzień 24 Października (5 Listopada) 1861 r godzinę 10 z rana, a to przez wyrok Trybunału w dniu 2 (14) Października 1861 r. ferowany, w miejscu posiedzeń Trybunału, za pomienioną nieruchomość Mecenas Wilkoszewski subhastacją dyrygujący podał sumę rs. 7000 w monecie srebnej, o czem wiadomo czyni się

Warszawa dnia 5 (17) Października 1861 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4501) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Józefę Zbyszewską służącę dawniej we wsi Grzybki Powiecie Kaliskim zamieszkałą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby się w przeciągu dni 30 w Sądzie tutejszym do ogłoszenia wyroku stawiła, w przeciwnym razie stosownie do prawa postąpionem zostanie.

Kalisz d 20 Wrześ. (2 Października) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Puchalski.

(N. D. 4585) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Józefa Malickiego ostatnio w wsi Zegrzu zamieszkałego a nateraz z pobytu niewiadomego, aby się w Sądzie tutejszym do wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 16 (28) Maja b. r. w sprawie przeciwko sobie zapadłego w dn. 30 pod skutkami prawa stawił.

Pułtusk d. 28 Wrześ. (10 Paźdz.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4651) Losy do Loterji klasycznej 98 klasy 4ej i 5ej, i na dobra Szymanów i Seroki oddziału 3, klasy 2ej i 3ej, znajdują się jeszcze u mnie do sprzedania, cały los do Loterji Klasycznej kosztuje rs. 36 kop. 50 i na dobra po rs. 26 kop. 20 i w tym stosunku za losy częściowe, osoby na prowincji i w Cesarstwie zamieszkałe chcąc mieć nadesłane sobie losy (w Królestwie na obie Loterji i w Cesarstwie do Loterji na Dobra) franco do mnie zgłosić się raczą i wyraźnie swój adres wraz z wskazaniem najbliższej stacji pocztowej napisać, a mogą być pewne jak najakuratniejszego załatwienia odwrotną pocztą.

Kolektor M. Redler Nr. 1103 *B*, przy ulicy Twardej (Grzybów zwanej) w Warszawie zamieszkały.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.